

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY

• LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN

NR 1 (73)
STYCZEŃ 1998
CENA 1,00 zł

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

Skończyliśmy 6 lat !

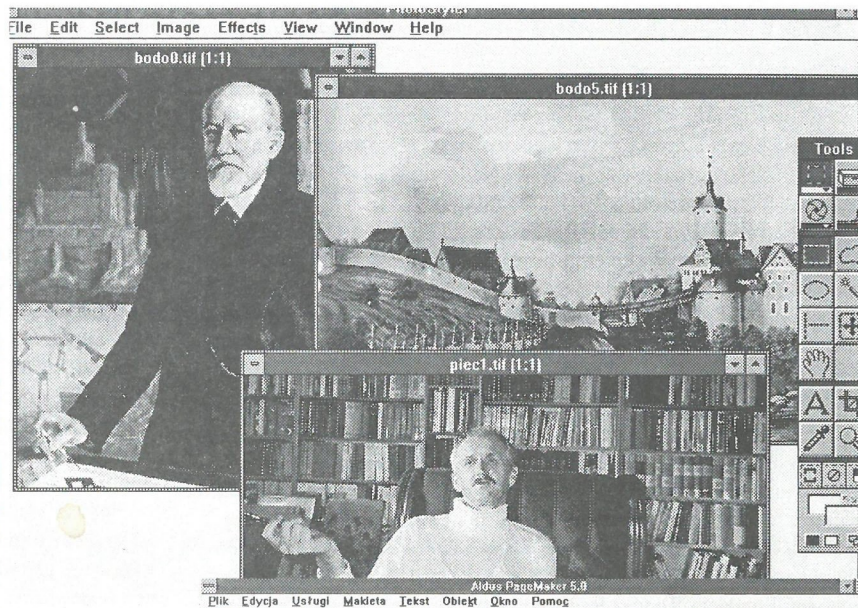
(konkurs na okładce)

katalog=C:\TAG\PL72
F1-zmiana napędu F2-konfiguracja F3-teksty

*.tag	WIELKOŚĆ	DATA	CZAS
<UP--DIR>		97-11-30	00-34
adan_lo .tag	4132	97-12-06	14-56
bujak1 .tag	31930	97-11-30	00-21
bujak1eg .tag	12674	97-12-04	13-48
cz-woda .tag	15199	97-09-18	10-42
dana72 .tag	5993	97-12-08	01-35
galus .tag	8669	97-12-09	00-46
kanenz .tag	2221	97-11-30	09-44
kino .tag	2254	97-12-07	01-08
kronika .tag	7121	97-12-05	15-30
kusyk .tag	9278	97-12-04	12-50
kusyk_o1 .tag	2585	97-12-06	19-49
kusyk_o2 .tag	2157	97-12-05	12-52
nadurowi .tag	9362	97-12-06	19-47
nedal .tag	9558	97-11-30	01-33
osta-boj .tag	14194	97-09-26	14-29
piecuch .tag	19316	97-12-05	23-38
powiat .tag	7735	97-11-30	21-37
reklia .tag	746	97-12-05	15-32
rudkowsk .tag	6155	97-11-30	15-43
sesja-lu .tag	888	97-12-01	14-00

Podaj nazwę:

ENTER-wyбір pliku TAB-zmiana okna ESC-koniec pracy



i jest to wiek, w którym posyła się już do zerówki, czas więc zacząć pierwszą edukację.

W związku z tym ogłaszamy konkurs dla naszych dociekliwych Czytelników. Obok widzicie tzw. ekrany komputerowe trzech programów, przy pomocy których powstaje nasze pismo. Co to za programy? (systemy). Na rozwiązania czekamy do 5 lutego br. Dla uczestników przewidzieliśmy bardzo cenne nagrody niespodzianki. Naprawdę warto!

Firma

handlowa

„MOZAIKA”

Lubań
ul. Spółdzielcza 12
tel. 722-21-57

Oferujemy szeroki asortyment materiałów:

- płytki ceramiczne i podłogowe „Opoczno”
- kleje i fugi
- listwy wykończeniowe do płytek
- sanitariaty
- szeroką gamę narzędzi
- listwy do mokrych i gipsowych tynków
- regipsy, profile, blachowkręty, taśmę,
- łączniki firmy „KNAUF”
- styropian, system dociepleń firmy „CERESIT”
- tynki mineralne i żywiczne
- rotband, pianki montażowe
- suchą farbę wewnętrzną (1,4 zł za litr)
- suchą farbę zewnętrzną (2,8 zł za litr)

Przy zakupach hurtowych udzielamy 5% rabatu. PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ

Zapraszamy w godz. 8.00 - 18.00, w soboty 8.00 - 14.00

Więści z Gminy Olszyna

GMINA PLANUJE WAKACJE Na posiedzeniu Zarządu Gminy 25.11.1997 miało miejsce spotkanie z dyrektorem Ośrodka Wypoczynkowego SEIFHENNERSDORF z Niemiec. Została podpisana wstępna umowa między Gminą Olszyna a kierownictwem powyższego ośrodka. Dotyczyła ona przyjęcia olszyńskich dzieci na dwa wakacyjne turnusy w Niemczech. Według wstępnych ustaleń dzieci będą przebywały w ośrodku SEIFHENNERSDORF w sierpniu (I turnus 02-12.08.1998, II turnus 22-31.08.1998). Strona polska finansuje transport (75 km), strona niemiecka 10-dniowy pobyt młodzieży. W każdym turnusie ma uczestniczyć 32 dzieci z 3 opiekunami. Z wypoczynku będą mogły skorzystać dzieci w wieku 12-14 lat. Odpłatność za pobyt na turnusie od osoby wyniesie 50 DM.

NOWY KIEROWNIK GOZ 18.12.1997 odbyło się posiedzenie komisji konkursowej. Miała ona za zadanie wyłonienie kandydata na stanowisko kierownika GOZ w Olszynie. Oferty złożyło dwóch lekarzy. Po przeprowadzeniu rozmów komisja w tajnym głosowaniu wytypowała panią Beatę Kegel na stanowisko kierownika GOZ. Zarząd Gminy w dniu 23.12.1997, po uzyskaniu opinii Rady Nadzorczej GOZ, powołał panią dr Kegel na kierownicze stanowisko. Gratulujemy!

DZIELNICOWY W GMINIE Zarząd Gminy wspólnie z organami policji, poczynił starania celem wprowadzenia i realizacji programu zwiększenia efektywności służby dzielnicowej. Ze swojej strony Zarząd zobowiązał się zabezpieczyć pomieszczenie dla dzielnicowego. Oprócz standardowego wyposażenia, będzie ono zaopatrzone w telefon z automatyczną sekretarką. Gmina postanowiła zatrudnić pracownika do obsługi kancelaryjno-biurowej. Ma on zostać oddelegowany do pracy w policji. Zorganizowanie stanowiska pracy nastąpi we współpracy z RUP w Lubaniu. Wspólne posiedzenie Zarządu z policją zakończono wnioskiem aby program był prawidłowo wdrożony i prowadzony powinny być określone konkretne zadania zarówno ze strony policji jak i samorządu lokalnego.

HERBU DLA OLSZYNY - CIĄG DALSZY W listopadowym „Przełądzie” pisaliśmy o herbie dla Olszyny. Projekt herbu miała przygotować Fundacja Rodów Rzeczypospolitej z Warszawy. Po kilku miesiącach daremnego oczekiwania Zarząd Gminy Olszyna zrezygnował z usług fundacji, która nie wywiązała się z umowy. Jednocześnie podjęto decyzję o podpisaniu umowy z firmą reklamową ELA z Kowar, która zobowiązała się wykonać projekt herbu. Nie minął tydzień a projekt był gotowy w dwóch wariantach. Na sesji 30 grudnia 1997 radni po zapoznaniu się z projektami większością głosów opowiedzieli się za II wersją herbu.

PRZETARGI 9.12. odbyły się przetargi na wykonanie dokumentacji technicznej na zmianę systemu grzewczego centralnego ogrzewania w budynku Urzędu Gminy oraz w obiekcie Szkoły Podstawowej w Biedrzychowicach. W Urzędzie Gminy planowane jest ogrzewanie gazowe, w szkole olejowe. Do przetargów przystąpiło 5 firm. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wygrała firma ENERGO-INSTAL z Jeleniej Góry.

DROGI Zostało wykonane i odebrane zadanie polegające na remoncie i położeniu nawierzchni asfaltowej na ul. Świerczewskiego. Sukces jest tym większy, iż w budżecie gminy na 1997 rok nie były zaplanowane na ten cel środki.

Zakończono I etap modernizacji ul. Sienkiewicza w Olszynie. Wykonano podbudowę, wyprofilowano i poszerzono drogę. W 1998 pozostanie do wykonania położenie asfaltowego dywanika.

Zakończono I etap remontu drogi rolniczej w Zapuscie. Całość inwestycji jest wyceniona na kwotę 340 tys zł. Jej realizacja była możliwa dzięki: uzyskaniu dotacji z Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze, podpisaniu

umowy z Politechniką Wrocławską na dofinansowanie zadania i podpisaniu porozumienia z Nadleśnictwem Lasów Państwowych w Świeradowie na udział w rzeczowym wykonaniu robót.

ALKOHOL Zarząd Gminy Olszyna zgodnie z zapisami w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dokonał pierwszych czynności związanych z utworzeniem świetlicy socjoterapeutycznej dla dzieci z rodzin patologicznych. Na bazie budynku byłego kina „Świt” zostały przygotowane pomieszczenia na przedmiotową świetlicę. Będzie ona działała w ramach Gminnego Ośrodka Kultury w Olszynie. Jej przygotowanie i funkcjonowanie będzie pilotowane przez dyr. GOK w Olszynie, Zarząd Gminy, Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Środki finansowe potrzebne na uruchomienie i prowadzenie świetlicy będą pochodziły z funduszy uzyskanych z opłat za sprzedaż alkoholu. Do świetlicy będą mogły uczęszczać wszystkie chętne dzieci. Będzie to miejsce, w którym znajdą one czas i miejsce na odrabianie lekcji, spożywanie przygotowanych przez siebie posiłków oraz inne zajęcia prowadzone przez wykwalifikowanego pedagoga. (inf. wł.)

Olszyńska sesja

30 grudnia odbyła się sesja Rady Gminy w Olszynie. Podjęto na niej 12 uchwał. I tak: uchwała nr 2 dotyczyła ustalenia stawek opłaty miejscowej na 1998 rok. Ustalono, że opłata miejscowa za pobyt wczasowiczów we wsiach Bożkowice, Karłowice i Zapusta wyniesie za dobę od osób dorosłych 1,00 zł. Dla dzieci, młodzieży, emerytów i rencistów przysługuje 50% zniżki.

Spore rozbieżności wywołała uchwała w sprawie ustalenia stawek podatku od posiadanych psów na 1998 rok. Kwota jaką proponowała ustawa to 22,86 zł (rencistom i emerytom przysługuje 50% zniżki). Komisja Oświaty zaproponowała zniesienie tego podatku. Okazało się to niemożliwe, ponieważ podatek od posiadania psów jest dochodem gminy, z którego nie może ona zrezygnować. Jeden z radnych zaproponował zmniejszenie podatku do 20,00 zł. Za taką opcją głosowały zaledwie 2 osoby. Ostatecznie po dyskusji przyjęto pierwotną kwotę proponowaną w ustawie, czyli 22,86 zł.

Przyjęto uchwałę w sprawie obniżenia ceny skupu żyta ustalonej przez Prezesa GUS w wysokości 37,65 zł z 1q żyta przyjmowanej jako podstawę obliczenia podatku rolnego na obszarze gminy.

Uchwalono Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, mający na celu zwalczanie problemów alkoholowych na terenie Gminy Olszyna.

Zatwierdzono nowy statut Gminnego Ośrodka Zdrowia. Zmiany dotyczyły m.in. powołania Rady Społecznej w miejsce działającej dotychczas Rady Nadzorczej GOZ.

Radni uchwalili nowe opłaty targowe:

- za sprzedaż bezpośrednio z samochodów osobowych opłaty wyniosą 5 zł,
- za sprzedaż z samochodów towarowych 8 zł,
- za sprzedaż z samochodów ciężarowych 10 zł,
- od „symbolicznego kosza” zapłacą sprzedający 3 zł.

Kolejny raz powrócił na sesję temat olszyńskiej rzeźby. Radny Gołyga zaproponował przeniesienie jej do wsi Biedrzychowice. Tamtejszy proboszcz zgodził się, aby rzeźba stanęła koło kościoła. Nikt by jej tam nie dewastował, jak to ma ciągle miejsce w Olszynie, zwłaszcza, że na nowo rozpoczął się sezon dyskotek. Należy wspomnieć, że młodzież wracająca po zabawie nie ma litości dla rzeźby. Radny Ostrowski zaproponował aby rzeźba została na swoim miejscu. Będzie to oznaczało, że rozsądek i tolerancja zwycięży a chuligani może w końcu się opamiętają. Co dalej z rzeźbą zobaczymy. Sesja zakończyła się toastem za mijający rok.

Izabella Ślęk

GOSPODARSTWO OGRODNICZE „SADY” w Żarskiej Wsi

tel. 77-185-23, 77-185-55.

zaprasza do siedziby firmy na **kiermasz zimowy**

Proponujemy:

- owoce: jabłka, gruszki, owoce cytrusowe
- warzywa gruntowe i szklarniowe
- ziemniaki,
- jajka,
- materiał szkółkarski: drzewka jabłoni, wiśni, brzoskwiń, śliw, pienne - agrest, porzeczki i porzeczkoagrest,

- krzewy borówki amerykańskiej, żurawiny,
- leszczynę.

Atrakcyjne ceny!

Sprzedaż obok budynku dyrekcji firmy
od poniedziałku do piątku w godz. 8-17,
w sobotę i niedzielę 8-15.

Serdecznie wszystkim zapraszamy!

Na pochyłe drzewo (raz jeszcze)

Lubań, 1997.12.16

Lubań, 23 grudnia 1997 roku



Pan Janusz Skowroński
Redaktor Naczelny
„Przeglądu Lubańskiego”

dot. publikacji prasowej pt. „Na pochyłe drzewo” nr 7-8/97

W żadnym przypadku nie da się potraktować publikacji pt. „Na pochyłe drzewo”, autorstwa pana Kazimierza Wojciechowskiego, inaczej jak głosu we własnej sprawie człowieka zrozpaczonego, którego dotknął „palec Boży”.

Wobec tego oraz ze względu na toczące się postępowanie sądowe, które powinno wyjaśnić wszelkie okoliczności wypadku, jaki miał miejsce na ul. Fabrycznej przed dwu laty, nie ma sensu komentowania tego zdarzenia. Rozumiejąc tragiczne konotacje - zamilczę sprawę bezpardonowego ataku osobistego na mnie, jakby moja osoba miała cokolwiek ze sprawą wspólnego.

Z poważaniem

Burmistrz
mgr Jerzy Zieliński

Lubań, dnia 12.01.1998 r.



Redakcja „Przegląd Lubański”

Kilka dni przed oddaniem do druku PL nr 1/98 zostałem zapoznany z treścią odpowiedzi Burmistrza Miasta Lubania na mój artykuł pt. „Na pochyłe drzewo” opublikowanym w PL nr 7-8/97. Właściwie nie jest to odpowiedź a swoista opinia, z której wynika, że burmistrz nie-słusznie został przeze mnie zaatakowany. Nie będę powtórnie tłumaczył powodu moich oskarżeń. Zainteresowanych odsyłam do cytowanego numeru PL.

Zaznaczam tylko, że pisząc artykuł, opierałem się wyłącznie na faktach i tylko one posłużyły mi do sprecyzowania poszczególnych zarzutów. Od czasu publikacji tego artykułu minęło kilka miesięcy. Życie przyniosło dalsze rewelacje.

Oto dnia 13 listopada 1997 r. radca prawny Urzędu Miasta pisze pismo procesowe i twierdzi w nim, że na drzewach rosnących przy ul. Fabrycznej „przez cały czas prowadzone były prace pielęgnacyjne polegające na wycinie suchych gałęzi...”.

A ja ponownie, jako mieszkaniec tej ulicy od 31 lat, twierdzą, że w tym czasie nie było prowadzonych żadnych prac pielęgnacyjnych i to w każdej chwili potwierdzą inni mieszkańcy tej ulicy! Poza tym propozycje i potrzeby przecinki tej alei zgłaszane przez zakład trudniący się zielenią miejską, były zbywane brakiem środków na te cele.

Dnia 25 listopada 1997 r. odbywa się zebranie Rady Ekologicznej Agenda 21. W czasie dyskusji ktoś pyta: „co zrobiono w zakresie bezpieczeństwa grożącego ze strony starych drzew po wypadku p. Wojciechowskiego?”. W odpowiedzi pani Karczewska jednoznacznie wyjaśnia, że Lubań jest w tym nieszczęśliwym położeniu, że posiada wyłącznie starodrzew i aby wyeliminować zagrożenie, trzeba wyciąć wszystkie stare drzewa, a na to nie można sobie pozwolić. Oczywiście, chodziło tu wyłącznie o drzewa chore, zniszczone. Najważniejsze w tym jest to, że temu wywodowi przysłuchiwał się sam burmistrz. Proszę sobie wyobrazić, że zamilczał sprawę. Tak jest pojmowane w Urzędzie Miasta bezpieczeństwo mieszkańców i użytkowników dróg!

8 grudnia 1997 r. przynosi następny „zgrzyt”. W tym dniu odbywa się rozprawa w Sądzie Wojewódzkim. Radca prawny Urzędu podaje wręcz sensacyjną informację, a mianowicie oznajmia, że nie była na miejscu wypadku i nie widziała drzewa, które ten wypadek spowodowało. Łatwo sobie wyobrazić, na czym polega strategia Urzędu Miasta w stosunku do każdego, kto śmie zgłaszać jakiegokolwiek pretensje. Urząd broni ale nawet nie wie, czego.

Tym razem też oparłem się na faktach. Ktoś wyraził opinię Urzędu tylko słowami, ktoś wystawił pismo z pieczęcią Urzędu.

Domyślny Czytelnik zapewne skojarzy, kto odpowiada za to, co wychodzi z Urzędu Miasta - obojętnie czy w postaci słowa czy pisma.

Kazimierz Wojciechowski



Przegląd Lubański
Redaktor Miesięcznika
Pan Janusz Skowroński

W odpowiedzi na artykuły zamieszczone w Waszych miesięcznikach nr 7-8/97 dotyczące gospodarki zielenią miejską, uprzejmie informuję, że prace związane z pielęgnacją i utrzymaniem zieleni miejskiej na terenie miasta, a w tym także podcinki oraz wycinki suchych drzew, prowadzone są sukcesywnie w okresie, od wczesnej wiosny do jesieni.

Zakres prac ustalony jest na podstawie wiosennego przeglądu drzewostanu, a także okresowych przeglądów wykonywanych w poszczególnych miesiącach.

Drzewa wskazane na zdjęciach a rosnące przy poszczególnych ulicach na terenie miasta zostały uwzględnione w harmonogramie prac pielęgnacyjnych i w miesiącu sierpień i wrzesień, oczyszczone z posuszu.

Niemniej jednak za przekazane uwagi, kierowane jak sądzę jedynie w trosce o zielen miejską, uprzejmie dziękujemy.

z up. Burmistrza Miasta
Franciszek Miękoś
Kierownik Wydziału Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej



Pan
Janusz Skowroński
Redaktor Naczelny
Przeglądu Lubańskiego

Dotyczy:

listu otwartego w związku z artykułem „Przypadek Stanisława Ociepy”

Odpowiadając na list otwarty w sprawie Państwa Ociepów informuję, że władze miasta wysoko cenią wartości pozwalające parom małżeńskim doczekać dostojnych jubileuszów.

Są to wydarzenia szczególne, nie tylko dla współmałżonków, lecz również dla Burmistrza. Staramy się jako Urząd w sposób szczególny przygotować tego rodzaju uroczystości. Przykładem jest ubiegłoroczna uroczystość rodzinna 100 rocznica urodzin mieszkanki wsi Szyszkowa Pani Marii Kozakiewicz, jak również uroczystość jubileuszowa 50-lecia pożycia małżeńskiego dla 16 par, zorganizowana w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Smolniku.

Po ukazaniu się listu otwartego przeprowadziłem rozmowę z pracownikiem Urzędu, merytorycznie odpowiedzialnym za prowadzenie tego rodzaju spraw.

Został on pouczony i zobowiązany do większej staranności z wywiązywania się przyjętych przez siebie obowiązków.

Poczyniono odpowiednie kroki, by w jak najszybszym czasie uhonorować stosownymi odznaczeniami Państwa Ociepów.

Złożyłem osobiście wizytę dostojnym małżonkom z przeprosinami, co czynię jeszcze raz publicznie.

Z poważaniem

Burmistrz Miasta i Gminy Leśna
Zbigniew Ławniczak

ZNANY
BIOENERGOTERAPEUTA
Marian SZUMIŃSKI
przyjmuje w Lubaniu
w każdy poniedziałek
w godz. 16-18
w Świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej
ul. Łużycka (Osiedle „Piastów”)

Lubań, dnia 22 grudnia 1997 roku

**Redakcja Miesięcznika Lokalnego „Przeгляд Lubański”**

W odpowiedzi na załączony do Waszego pisma z dnia 30 listopada 1997 roku list czytelnika Pana Leszka Niewrzedowskiego, żałujemy że wpłynął on do tut. Urzędu Miasta dopiero w dniu 1 grudnia 1997 roku, choć redakcji „Przeгляdu Lubańskiego” został przekazany w miesiącu sierpniu br.

Czas odmienił wymowę listu i argumentów w nim podnoszonych, jednak nie zmienił faktów, których interpretacja musi pozostać jednoznaczna.

W br. wykonano prace instalacyjno-drogowe na ul. Pogodnej, związane w pierwszej kolejności z uporządkowaniem niewłaściwie wykonanych w latach 80-tych przez właścicieli przyległych do ulicy posesji przyłączy do kanalizacji sanitarnej i deszczowej, odbudowie konstrukcji nawierzchni w miejscach wykonanych wcześniej przekopów oraz wymianie zniszczonych w czasie prowadzonych robót budowlanych krawężników.

Zwieńczeniem tych prac przygotowawczych było położenie na całym odcinku ulicy warstwy wiążącej z masy bitumicznej, a na jej odcinku od ul. Sądzieckiej do ulicy Kolorowej, na którym właściciele działek budowlanych wykonali wszystkie przyłącza do budynków, wykonana została również warstwa ścieralna jezdni.

Wykonanie remontu ulicy i dodatkowo miejsc postojowych dla samochodów poprawiło warunki korzystania z niej zarówno przez jej mieszkańców, jak i przyjezdnych. Nadzór nad prowadzonymi pracami prowadzony był w zakresie robót instalacyjnych przez Zakład Gospodarki i Usług Komunalnych w Lubaniu - Wydział Wodociągów i Kanalizacji, natomiast w zakresie robót drogowych przez Wydział Techniczno-Inwestycyjny Urzędu Miasta Lubania.

W roku przyszłym planowane jest zakończenie rozpoczętych prac również na pozostałym odcinku ul. Pogodnej, a także na ul. Wspólnej tego osiedla. Wtedy to odcinek tej ulicy zyska warstwę ścieralną, a występujące w niej urzędzenia obce zostaną ostatecznie wyregulowane do jej poziomu.

Do tego momentu podnoszenie larum wokół jakości i rzetelności wykonanych prac jest przedwczesne.

Ponieważ autor listu zapewnił: „Będziemy bacznie obserwować postępujące prace budowlane, a wszelkie wychwycone buble nie pozostaną bez echa” i od sierpnia do grudnia br. nie było innych na ten temat publikacji, bądź bezpośrednich interwencji do Urzędu Miasta Lubania - wierzę, że postęp prac w br. zadowolili mieszkańców ulicy Pogodnej, a docelowe zakończenie tych prac w 1998 roku będzie uwieńczeniem rozpoczętych w roku 1994 remontów ulic na terenie Osiedla Willowego w Lubaniu.

Z up. Burmistrza Miasta

Ignacy Kidoń Kierownik Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego

Lubań, 1997.12.18

Przeгляд Lubański

Redaktor Miesięcznika

Pan Janusz Skowroński

Lubań, dnia 22.12.1997 r.

**Redakcja Przeгляд Lubański**

Odpowiadając na krytykę w piśmie nr 10/97 - „Przeгляdu Lubańskiego” dotyczącą pieczywa, Zarząd Spółdzielni informuje, że nie jest w stanie ustalić, w jaki sposób w opakowanym chlebie znalazło się 29 sztuk naklejek (najprawdopodobniej jest to nieodpowiedni żart szkolonych przez nas uczniów).

Zarząd Spółdzielni przeprosza naszych klientów za zaistniały fakt i poczyni starania aby podobny incydent nie miał miejsca w przyszłości.

Z-ca Prezesa Zarządu

Stefan Subocz

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

59-800 Lubań ul. Izerska 7



W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w Waszym miesięczniku nr 10/97 dotyczący tablicy informacyjnej pod tytułem „Pomnik (nie) pamięci”, uprzejmie informuję, że tablica została zniszczona w dniach 12-15 listopada 1997 r. przez nieznaną wandalę grasującą w parku Kamienna Góra. Zniszczona tablica została naprawiona. Za zwrócenie uwagi na uszkodzoną tablicę uprzejmie dziękujemy.

z up. Burmistrza Miasta

Franciszek Miękoś

Kierownik Wydziału Gosp. Komunalnej i Mieszaniowej

LOG-INFO

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI

Janusz Skowroński

59-800 Lubań ul. Podwale 7 tel./fax 722-67-00

59-900 Zgorzelec ul. Batorego 1c tel./fax 77-17-669

u nas - TANIE KASY FISKALNE

ADAX - FASY!**Okazja! nowe modele współpracujące z komputerem!****dostawa, montaż, fiskalizacja, szkolenie i stały serwis! ponadto polecamy systemy do prowadzenia firmy:**

SUBIEKT-4 oraz BUCHALTER II uznany przez miesięcznik komputerowy ENTER (nr 12/95) za najlepszy program do prowadzenia księgowości dla małych i średnich firm

**PKO Lubań****od 40 lat dla Ciebie**

poleca sprzedaż ratelną na dogodnych warunkach

w następujących placówkach:

PERFECTA sp. z o.o. ul. Warszawska 2, tel. 722-31-60 samochody

LOG-INFO ul. Podwale 7, tel. 722-67-00 sprzęt komputerowy

MEBLE - WYPOSAŻENIE WNĘTRZ (H. Skibińska)

ul. Rataja 4 tel. 722-30-10

SKLEP SPORTOWY ul. Grunwaldzka 2, tel. 722-31-56

MOZAIKA ul. Spółdzielcza 12 tel. 722-25-57

płytki ceramiczne, materiały budowlane

TER-MA ul. Armii Krajowej 2c, tel. 722-20-22

kuchnie i kotły gazowe, urządzenia wodno-gazowe

i sprzęt gospodarstwa domowego

KARMA ul. Tkacka (WDH) - sprzęt rtv

SKLEP MEBLOWY I WYPOSAŻENIE WNĘTRZ

ul. Rybacka 5 tel. 722-24-92

SKLEP PRZEMYSŁOWO-CHEMICZNY

(M. Suczynska) Olszyna, ul. Legnicka 20, tel. 72-12-509

Firma POLIGRAFIA s.c. A. WRZEŚNIEWSKI i K. BOSIAK

PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWA

59-800 LUBAŃ, UL. TKACKA 7 TEL. (075) 722-46-52

WYKONUJEMY

- pieczątki express (3 godz.), zaproszenia okolicznościowe
 - metki, etykiety samoprzylepne
 - sitodruk (nadruk na długopisach, zapalniczkach, breloczkach, foliach samoprzylepnych do formatu A-4)
 - oprawa książek, dokumentów, czasopism itp.
 - wizytówki - papier firmowy
 - laminowanie, usługi ksero
- Prowadzimy szeroką gamę sprzedaży druków gotowych.

Zapraszamy codziennie w godz. 8 - 17 w soboty w godz. 8 - 14

Firma jest płatnikiem VAT

CENY KONKURENCYJNE!

To jest mój sklep !

albo ile kosztuje błąd miejskiego urzędnika

7 stycznia przed godziną dziesiątą rano przyszedł do naszej redakcji pan Jerzy Majewski, właściciel sklepu spożywczego na ulicy Robotniczej 11. Był zdenerwowany, gorączkowo wyjaśniał, że na jego osobie dzieje się bezprawie. Straż Miejska wraz z pracownikami ABK zajęła sklep, stanowiący jego własność. Aby nikt, z postronnych nie dostał się do środka zaspawano drzwi wejściowe. W środku zostały trzy ekspedientki-pracownice pana Majewskiego. Jakby tego było mało, panie z ABK - przystąpiły w najlepsze do... inwentaryzacji towaru znajdującego się w sklepie.

15 marca 1996 roku Jerzy Majewski podpisał akt notarialny, na podstawie którego został właścicielem gruntu wraz z zabudową przy ul. Robotniczej 11.

- Drugą część lokalu dzierżawił jeszcze PHS - tłumaczy poszkodowany. Ja czekałem, bo i tak nie miałem pieniędzy na inwestycje. Rozpocząłem inwestować w tę część sklepu i ją prowadzić. Wiedziałem, że PHS jest bliski upadłości, czekałem aż zwolni lokal. Jak się dowiedziałem, że są na wypowiedzeniu, napisałem pismo do Urzędu Miasta powiadamiające go, o tym, że z dniem 31.10.1997 r., jeżeli PHS zwolni lokal, ja jako właściciel go zajmę. Pismo takie wysłałem do Urzędu Miasta w Lubaniu. Pozostało bez odpowiedzi. Tak jak powiedziałem, tak zrobiłem. Zająłem lokal. W momencie, kiedy przygotowałem wszystko do sprzedaży, zainwestowałem pieniądze, wtedy przyjechała Pani z ABK i powiedziała, że ona ten sklep zamyka...

Policja, prokurator i Urząd Miasta nie chcą oglądać moich dokumentów, nie mają żadnych nakazów. Wszystko robią na podstawie ustnych poleceń władzy. Pokazują im akt własności ich to nie obchodzi, oni mają zaspawać. Jakies obce Panie liczą towar, przestawiają, ruszają. Moje pracowni-

ce nie nie mogą zrobić, zaspawali je w środku.

- Na jakiej podstawie pracownicy z ABK liczą Pana towar? - pytamy.

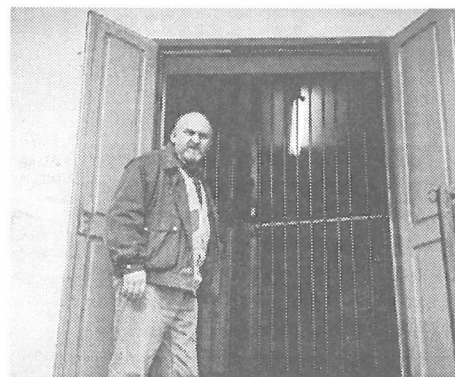
- Nie wiem.

Dokumenty nie kłamią: „...nieruchomość przy ul. Robotniczej 11 jest oddana odpłatnie w wieczyste użytkowanie na okres 99 lat całą działkę gruntu 4/12 o obszarze 117m² oraz sprzedaje stanowiący odrębny przedmiot własności budynek wzniesiony na tej działce gruntu a stawiający małżonkowie Majewscy w ramach łączącej ich wspólności ustawowej przedmiotowe nieruchomości i prawa nabywają. Przeniesienie posiadania już nastąpiło.”

I to jest najważniejsze w tym całym akcie dotyczące i tego budynku, i tej działki. Paradoks polega na tym, że nikt tego nie chce zrozumieć. Ani prokurator, ani przedstawiciele Straży Miejskiej, ani policja, że to co widzą przed oczami to jest akt notarialny, który nadaje akt własności. Oni twierdzą, że to jest nie tak. Wchodzą bez żadnego nakazu do mojej własności, zaspawując ją, przeliczając mój towar i zaspawując w środku sprzedawczynię. Ja teraz nie mam tam wejścia. Bez żadnego nakazu prawnego, nie mają na to żadnego papieru? Zadzwoiłem do prokuratora. Powiedział, że dostał pismo od ABK, w którym stwierdzają, że ja się włamałem do tego sklepu. Ja się nie włamałem, bo to jest mój sklep!

Odmiennego zdania są urzędnicy. **Uważają, że pan Majewski włamał się do sklepu, stanowiącego własność komunalną. Rzekomo akt notarialny na podstawie, którego pan Majewski stał się właścicielem gruntu wraz z zabudową zawiera wadę prawną, wobec czego jest nieważny. Urzędniczka sporządzająca go... pomyliła się i wpisała nie to, co trzeba! Mylić się jest rzeczą ludzką, dlaczego jednak nikt tego błędu nie wyłapał, zanim został podpisany przez notariusza i nabrał mocy prawa?** Przecież akt notarialny to ważnym dokumentem, zanim zostanie potwierdzony przez notariusza musi przejść przez wiele osób, które winny się dokładnie zapoznać z jego treścią i ewentualne błędy skorygować. W tym przypadku było inaczej.

Po zakończeniu „inwentaryzacji” w sklepie pana Majewskiego panie z ABK wraz ze Strażą Miejską dobrowolnie opuściły sklep. Ekspedientki zostały zaś do tego zmuszone, w przeciwnym wypadku grożono im kolegiem za utru-



dnianie pracy funkcjonariuszom miejskim. Faktu, że im w tym dniu utrudniono wykonywanie pracy nikt nie zauważył. Sklep wraz z łatwo psującym się towarem został zaplombowany. Czy tak się postępuje?

Jaki będzie koniec tej sprawy - rozstrzygnie Sąd Wojewódzki w Jeleniej Górze. W Wydziale I Cywilnym lubański Urząd Miasta złożył stosowny pozew.

tekst i zdjęcia: Izabella Ślęk



Towar przeliczono i nie dopuszczono do sprzedaży

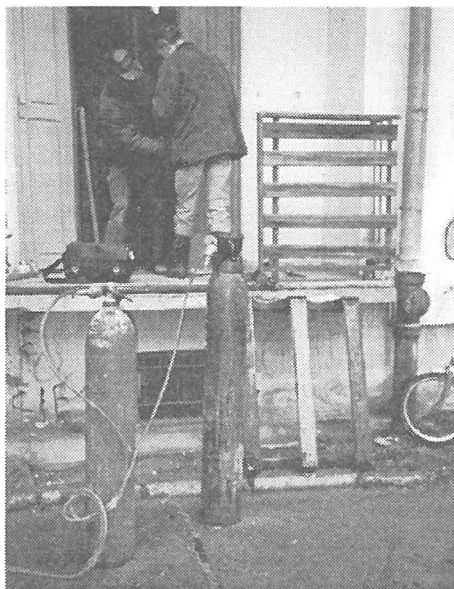
MÓJ KOMENTARZ

Właścicie miało go nie być, bo rzeczywiście - jak napisała wyżej nasza redakcyjna koleżanka - sądy są od tego, by rozwiązywać wszelkie tego typu spory. Mnie poruszyło coś innego. W niedzielę po zdarzeniu, w lokalnej tv, wiceburmistrz Rowiński - niczym onegdaj profesor Zin - piórkiem i węglem wyłuszczył telewizjom, czyje - jego zdaniem - co jest.

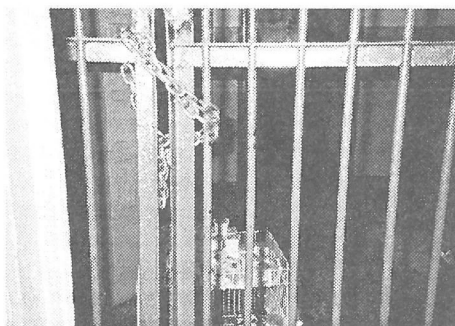
Nie omieszkaj skomentować tego zasadniczą uwagą o **niemoralnym** (podkreślam!) postępowaniu Majewskiego. Co jak co - ale takich wykładów o moralności to ja sobie nie życzę! Bo jeśli tylko przypomnieć, jak przed pięciu laty urzędnik samorządowy Rowiński załatwiał sobie działkę budowlaną bez przetargu i po cichu - to czy było wówczas prawnie i **moralnie** w porządku? Że o innych jego sprawach i sprawkach nie wspomnę. Zawsze należy pamiętać, że każdy kij ma dwa końce... Zwłaszcza, gdy jest się urzędnikiem z woli ludu i temu ludowi służy. W roku kolejnych wyborów samorządowych szczególnie.

A tak na marginesie. Jeśli nawet urzędnik pomylił się, to ktoś tę pomyłkę zatwierdził. Ktoś ją potem gremialnie uchwalił. Ktoś zaakceptował i ktoś kolejny sporządził na tej podstawie akt notarialny. Bałagan - to z pewnością najłagodniejsze określenie na to, co zaszło. Tylko - ilu jest nas, zwykłych podatników, którzy pewnego dnia dowiedzą się, że tkwią w błędzie? Nieo-mylnego Urzędu Miasta w Lubaniu...

Janusz Skowroński, redaktor naczelny



W ruch poszły palniki spawalnicze.... łańcuchy i kłódki. Władza zamknęła sklep.



O tajnej historii Polski i ... Lubaniu (cz.II)

rozmowa z *Henrykiem Piecuchem, pułkownikiem, pisarzem, autorem książek o najnowszej historii Polski i Andrzejem Zasiecznym - wydawcą tych książek*

- Seria „Tajna historia Polski” powstawała dalej. Napisał Pan kilka kolejnych książek. Następna, piąta - jak wiem - w przygotowaniu. Porozmawiajmy chwilę o tym. Jest to niekonwencjonalny i bardzo ciekawy sposób reportażu historycznego, fabularnego, nasiąkniętego faktami. Jest to ważne nawet w sensie dowodowym. Bardzo ciekawa tematyka. Ujawnia Pan wiele nowych faktów, zderza je i pokazuje na to dowody. Jak Pan do nich dociera?

- Z tajnymi służbami zetknąłem się jeszcze w dzieciństwie. Mieszkałem w Górach Izerskich i w Karkonoszach, gdzie od 1945 roku działały służby specjalne różnych państw: francuskie, brytyjskie, amerykańskie, ponemieckie byłego wywiadu gehlenowskiego, sowieckie, ale również polskie. Stąd te zainteresowania. Służba w WOP-ie też nie pozwalała mi się odebrać od tego tematu. Potem będąc już dziennikarzem, również się tym zajmowałem. Miałem dostęp do archiwów MSW a za pośrednictwem pracowników tam pracujących do innych archiwów. Pełny dostęp do informacji. Zaczęłem się zastanawiać, co mam napisać o służbach specjalnych. Do tej pory pisałem reportaże, opowiadania, powieści. Teraz chciałem napisać książkę, która połączyłaby reportaż z opowiadaniem, dokument z relacją ludzi. No i wymyśliłem sobie taką formę.

Temat ten to dość ciężka sprawa. Służby specjalne nie tylko z definicji są tajne, ale wszystkie działania są mocno zakamuflowane. Pracują one głównie w oparciu o agenturę. Działalność agenturalna jest bardzo niebezpieczna dla normalnych ludzi. Dlaczego? Ci ludzie są przedmiotem manipulacji służb specjalnych. Nie wiedząc o tym, nie mogą się bronić. Większość ludzi w PRL-u była jednak pod kontrolą, pod okiem tajnych służb w formie czy bezpośrednio oficerów obiektowych, czy agentów. Taki był system. W systemie totalitarnym władza chce wiedzieć o ludziach wszystko. Nie tylko co robią, ale również i to, co myślą. To jest duża sztuka, ale w wielu wypadkach to się udawało. Żeby napisać książkę na ten temat i to tak, by ona była w miarę prawdziwa, trzeba kilku elementów. Po pierwsze trzeba mieć informacje, materiały źródłowe, dokumenty. Ale te dokumenty nie zawsze są prawdziwe. One powstawały na zlecenie i zapotrzebowanie polityczne. Już w samym zarodku były decyzje czy ten opracowujący dokumenty napisał prawdę czy nie. Trzeba było dotrzeć do tego, kto wydawał decyzję, kto opracowywał dokumenty, kto wykonywał daną akcję i do ludzi, którzy byli przedmiotem tej akcji. W związku z tym mogłem się ograniczyć tylko do kilku wybranych elementów.

Wybrałem gry wywiadów. Są one najwyższą formą działalności służb specjalnych. W historii PRL-u były 4 ważne gry wywiadów, które prowadzono. Z Delegaturą WIN za Granicą, znana szerzej pod nazwą 5 Komendy WIN. Druga z ośrodkiem w Bergu pod Monachium, gdy chodziło o Stronnictwo Narodowe. Trzecia to gra z Ukraińcami. To były lata 1948-52-56. Zasięg terytorialny tych gier obejmował Polskę, ZSRR z republikami przyległymi, ale również Niemcy, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Kanadę, nawet Azję. Była to niejako kaska z gry przedwojennej wywiadu radzieckiego znana pod kryptonimem TREST. Te gry były tożsame pod kierownictwem i na wyraźne zlecenie służb sowieckich. Manipulowali to doradcy, ale również ludzie wyznaczeni. Były trzy rodzaje agentów. Przechodzący na stronę przeciwnika, czyli na stronę służb specjalnych polsko-radzieckich, agenci wykorzystywani kapturowo. Tzn. oni nie wiedzieli, że są wykorzystywani, myśleli że są działaczami. Ostatnia grupa to agenci mieszani. Dotarłem do dwóch najważniejszych agentów - Mariana Reniaka pseudonim „Karol” i pana Sienki pseudonim „Wiktor”, on ma zmienione dziś nazwisko. Dotarłem do człowieka, który wymyślił tę grę.

- **Reniak napisał znane „Niebezpieczne ścieżki”.**

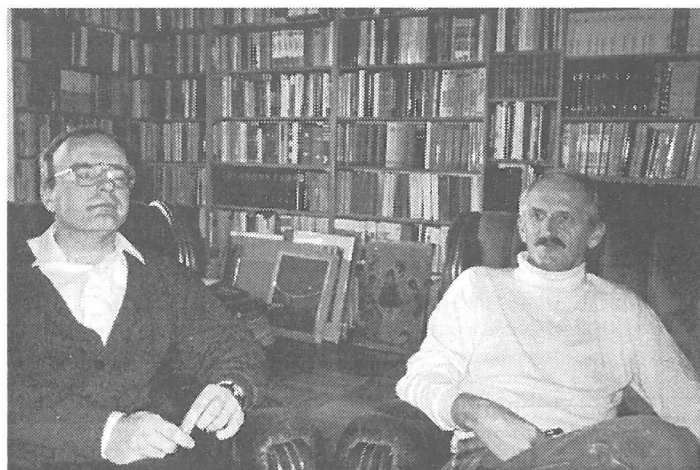
- Tak, napisał kilka książek. Byłem nimi zauroczony, dopóki na szkoleniach nie dowiedziałem się całej prawdy. Sam nie chciał mówić na ten temat za wiele.

- **On również w „Drodze z Monachium” opisał szczegółowo, jak przetrwał się na zachód, przez Lubania...**

- To jest prawda, dalej przez Zgorzelec. Gra z Ukraińcami - ogromna i prowadzona na dużą skalę. Wszystko to, jak powiedziałem, było na zlecenie.

- **Czego to dotyczyło?**

- OUN-u i UPA. Rozpracowywania, odtwarzania struktur. Te gry się



Andrzej Zasieczny i Henryk Piecuch (z prawej)

zaczęły w momencie, kiedy już WIN-u jako takiego już w zasadzie nie było, więc nie było problemu. Trzeba pamiętać, że polskie podziemie niepodległościowe zostało wyróżnione w latach 1944-47. Fizycznie zlikwidowane. Mają w tym udział Gomułka i Bierut z całym swoim aparatem bezpieczeństwa i wojska. Taka jest prawda. W późniejszym czasie chodziło już o umiejscowienie własnych agentów z Polski (mocno powiedziane, Polska nie była w czasach stalinowskich suwerenna) na zlecenie służb sowieckich na Zachodzie i to była znakomita okazja, żeby tam posyłać tych swoich ludzi. I tak też robiono. Bardzo dużo agentów na Zachodzie pracowało właśnie w tamtym okresie. A i w późniejszym okresie służby specjalne cały czas działały. Było bardzo wielu wybitnych kadrowych polskich pracowników służb specjalnych, ale również agentów działających na Zachodzie. Choć to już były pojedyncze przypadki.

Taka nowa okazja nadarzyła się w latach osiemdziesiątych, kiedy zaczęto najbardziej szeroką, czwartą grę. To była gra z Solidarnością, w latach 1981-89, kiedy przez bezpiekę przeszło niejakie 15 milionów dolarów z Zachodu. To były pieniądze słane z Biura Brukselskiego, ale nie tylko. Również z Francji, pieniądze były dawane przez Giedroycia. Z Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych. Nie wszystkie pieniądze i elementy zabierano. Puszczano je, odpowiednio „doposażając” urządzenia np. maszyny drukarskie, skanery itp. w urządzenia elektroniczne, które były bardzo trudne do wykrycia, ponieważ wyłączały się w momencie uruchomienia maszyny. To jest bardzo prosty do wykrycia nadajnik, jeżeli wszystko jest wyłączone i nadajnik pracuje. Chodziło o to, aby zlokalizować sygnalizator elektroniczny przy pomocy odpowiedniego sprzętu. Helikopter leci sobie nad obiektem i z dokładnością do 5 metrów wiadomo, gdzie takie urządzenie pracuje. Urządzenia te były tak sprytnie pomyślane, że one włączały się dopiero w momencie, kiedy maszyna pracuje. I dlatego wtedy jest to znacznie trudniejsze do odkrycia tymi prostymi metodami, jakimi dysponowano. Dlatego podziemie było bardzo mocno zinfiltrowane. To wcale nie znaczy, że kontrolowano 10 milionów członków Solidarności! Wystarczyło kontrolować 300-400 osób, żeby wiedzieć, co się dzieje w środowisku. Stąd takie dokładne były rozpracowania. Tak to wyglądało i tę grę prześledziłem i opisałem. Łącznie z preliminarzami budżetowymi, sprawozdaniami, korespondencją. Docierałem i do pracowników bezpieki, którzy to robili. Obserwowałem to z bliska po jednej, bo w tym czasie byłem oficerem, ale również i po przeciwnej stronie. Rozmawiałem z Bogdanem Borsewiczem, z Jerzym Milewskim, Joanną Pilarską, Mirosławem Chojeckim, Tomkiem Michalakiem, Józkiem Lebenbaumem, z którym jestem zaprzyjaźniony i z wieloma innymi działaczami. Próbowałem zastosować tę formę zderzenia faktów. To się może ciężko czyta ale to jest jedyna metoda, żeby ukazać właściwy obraz. Jeżeli ktoś robi film, może to pokazać obrazem, jeżeli pisze się książkę to powinno się zastosować tych kilka narracji. Komentarzy autora jest tam bardzo mało, mimo że ja byłem w tej grze ostatniej, solidarnościowej bardzo blisko i mogłem to śledzić dokładnie.

Andrzej Zasieczny (wydawca cyklu „Tajna historia Polski”):

- Dodać trzeba, że gra z Solidarnością jest opisana częściowo w książce „Pożoga: W. Jaruzelski tego nigdy nie powie”, pozostałe gry są przedmiotem książki „Akcje specjalne”. Są one główną treścią tej książki, nie zaś problem Plateranek.

Piecuch: - Coraz bardziej skłaniam się do wniosku, że tytuł „Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie” jest tytułem mylącym, dlatego, że Wojciech Jaruzelski będzie musiał potwierdzić wersje, które są w tej książce. Nawet marszałkowie sowieccy potwierdzili, że interwencja w Polsce nie była planowana. Ustaliliśmy metody załatwiania przez władze problemu Solidarności. Konkretnie metodami politycznymi, metodami bezpieki, sił wojskowo-bezpieczniowskich i ewentualnie przy pomocy sił zewnętrznych. Pomoc to jednak nie interwencja, ponieważ sowieci mieli zwyczaj interweniować tylko w jednym wypadku. Nie wtedy, kiedy biesił się naród, a takich wypadków było sporo, a wtedy, kiedy biesiła się władza. W Polsce władza zawsze była dobra, zamieniana czasami w jeszcze lepszą. I tak to wyglądało. Tylko że w Polsce wojsko trzy razy strzelało do ludzi. Nie jestem zwolennikiem represjonowania i sadzania starszków do więzienia. Jestem gorącym zwolennikiem procesów, bo tylko w postępowaniu sądowym można wyjaśnić wszystkie fakty, jakie zaszły w najnowszej historii. Żadna konferencja, żadne wywiady nie pomogą, nie potrafią zmusić i skonfrontować świadków. Tylko sprawa sądowa, bo wtedy oni muszą zeznawać pod przysięgą, pod groźbą odpowiedzialności karnej za kłamstwa. I po wyjaśnieniu procesowym najnowszej historii Polski należałoby ogłosić abolicję czyli akt powszechnego przebaczenia i przestać dzielić naród. To jest jedyne rozsądne wyjście z sytuacji. Żadne lustracje, żadne awantury, konferencje nie pomogą! Odwoływanie się tych panów, na których rękach płynie krew chociażby za zaniechanie działania. Nie mówię, że oni mordowali, tylko że wydali rozkazy w wyniku których ginęły dziesiątki ludzi. Stan wojenny to nie jest tylko dziesięciu górników z Kopalni Wujek, trzech ludzi w Gdańsku, Gdyni, trzech w Lubinie i jeszcze kilka osób. To jest wiele dziesiątek ludzi zmarłych w wyniku tego, że wyłączono telefony, uniemożliwiono komunikację.

Mnie to osobiście dotknęło. Co ma zrobić człowiek, który dostał zawalę i któremu wyłączono telefon? Po prostu, w ciągu paru minut ginie bez pomocy. Sądzę, że przez ten dość długi okres czasu, kiedy zablokowano telefony, ogłoszono godzinę policyjną itd. sporo ludzi umarło. Czy to obciąża tych ludzi, którzy ów stan wprowadzili? Moim zdaniem tak. Za strzelanie do górników, do demonstrantów, jeżeli ci ludzie są przestępcami to należy osądzić tych ludzi, którzy nie zrobili tego wcześniej a byli za to odpowiedzialni. Jestem z tym żeby te procesy odbyły się, za tym żeby one były sprawiedliwie prowadzone. Nie można sadzać wykonawców: sierżantów, chorążych, majorów, trzeba zacząć od góry. Przysłowie mówi, iż ryba śmierdzi od głowy. Więc, do diabła, dlaczego zawsze zaczynamy skrobać ją od ogona?! Tego nie mogę zrozumieć. Zawsze szuka się winnych na dole - wykonawców. Oczywiście, należy ich rozliczać, strzelanie do ludzi jest zawsze strzelaniem do ludzi, ale ktoś ich tam wysłał, ktoś im to kazał robić. Są dowody na to, że był to pan generał Kiszczak w wypadku „Wujka”, ponieważ w czasie akcji pacyfikacji tej kopalni Kiszczak był na stanowisku dowodzenia w centrali warszawskiej. Taka jest prawda. Udawanie, że on nic nie wiedział, że był zaskoczony - jest bzdurą.

Nie jest moim zwyczajem komentować wyroków sądu, natomiast jest moim prawem i obowiązkiem zapytać, co zrobiono w tamtym czasie, że nie zabezpieczono śladów, że nie wiadomo z jakiej broni padły śmiertelne strzały? Takie jest pytanie i ono nie jest do chorążego To jest pytanie do panów generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka. Taka jest prawda.

- Takie pytania padły w Pana książkach i przez to ma Pan wrogów...

- Sporo, ale ja uważam, że o klasie człowieka świadczy liczba jego wrogów. Ja nie uważam tych ludzi za wrogów, to oni mnie uważają za wroga. Ja chcę jedynie dotrzeć do prawdy.

- A jak Pańskie książki są odbierane w kręgach solidarnościowych?

- Też niedobrze. Te książki powodują, że bohaterowie nie czują się aż takimi bohaterami. Wie Pan, prawdziwych działaczy Solidarności nie było znowu aż tak wielu. To nie były te miliony, to była grupa ludzi. Wielu było na usługach bezpieki. Być może działali nieświadomie, takich było dużo, ale było sporo ludzi, którzy sprzedali idee Solidarności. Do dzisiejszego dnia nie rozliczono tych spraw i po jednej i po drugiej stronie. Ja uważam, że powinna być postawiona kropka nad i. Tyle kłamstw i łgarstw, które były. Rozumiem mentalność ludzką, pod presją imperium zła, pod



karabinami myśmy skapitulowali. Zrobiono ten zryw niepodległościowy, to nie była chęć wyrwania się z Układu Warszawskiego, chodziło o naprawienie socjalizmu. Te dziesięć lat, które cofnęło Polskę, można było wykorzystywać o wiele lepiej. Chcę tylko przypomnieć system kartkowy. Polska, gdzie jest nadmiar żywności przy znacznie mniejszym areale upraw w dzisiejszym czasie w porównaniu z rokiem 80-tym.

Andrzej Zasieczny: - Jeżeli ktoś pamięta tamtą atmosferę to wie, że środowiska solidarnościowe uważały władzę za bardzo słabą, rozbitą. Sądziły, że zryw ogólnonarodowy spowoduje natychmiastowy rozpad struktur milicyjnych, wojskowych, partyjnych. Obojętnie, ile samochodów, transporterów po drodze się zepsuło, to ta akcja całkowicie zaskoczyła wszystkich działaczy Solidarności. Ogromna ilość działaczy została błyskawicznie internowana. Przez długi okres byli w ogromnym szoku, dzisiaj nawet wygodnie jest sugerować, że groziła interwencja. A z tamtych środowisk nie ma wyraźnego stwierdzenia, że interwencja nie groziła, bo siebie stawiają oni wtedy w innej sytuacji. Na tym tle ciekawie wygląda sprawa pułkownika Kuklińskiego, którego wiele środowisk, określających się jako niepodległościowe, patriotyczne, solidarnościowe usiłuje wykreować na bohatera narodowego. Co - myślę - historia niedługo sprawiedliwie oceni. I ludzi oceni także. Pułkownik Kukliński, który współpracował skutecznie i podobno efektywnie z wywiadem amerykańskim, jak dzisiejsza nasza wiedza sięga, to zdaje się nie przekazał informacji ani ostrzeżeń strukturalnym kierownikom Solidarności. Pomijam ostrzeżenie przekazane przez wywiad amerykański. Skoro nie przekazał im ostrzeżeń o groźbie wprowadzenia stanu wojennego własnymi siłami a nie z pomocą sąsiadów.

Pułkownik Kukliński, czy jest on rzeczywiście nawet w tym kontekście wzorem do naśladowania i bohaterem? Nad tym się trzeba zastanowić. A jak obserwuję kampanię wokół tego. I pułkownik Kukliński zdaje sobie z tego sprawę, dlatego tak ochoczo się do Polski nie wybiera i tak ochoczo nie odpowiada na różne wiernopoddane wobec niego deklaracje. Wie, bo jest na tyle uczciwym wobec siebie przynajmniej człowiekiem, rozumie, że nie jest jednoznacznie odbierany i nie będzie nigdy jednoznacznie odbierany i nie będzie dla wielu Polaków bohaterem narodowym. To jest sprawa jakiejś wewnętrznej uczciwości. Nie relatywizowania kryteriów moralnych, kryteriów ocen politycznych. Trzeba napisać jakąś szaleńczą manipulację, która się odbywa wokół jego osoby i liczenie wielu osób na krótką pamięć narodu.

Piecuch: - Nie chcę się tutaj wypowiadać na ten temat, ponieważ V tom „Tajnej historii Polski” będzie poświęcony latom 80-tym.

- I będzie nosić tytuł...?

- „Ostatnia akcja bezpieki”. Tam podajemy, kto przygotowywał stan wojenny, w jaki sposób, jakie były relacje z zagranicznymi. To wszystko będziemy tam starali się zamieścić i w oparciu o pierwszy tydzień czy dwa tygodnie, cztery meldunki stanu wojennego. To będzie przedmiotem tej książki, jak również sprawa polityki, działalności Kuklińskiego, Komitetu Obrony Kraju, bezpieki. Przedstawimy te wszystkie metody, gry bezpieki. Jak to wyglądało od strony dowódcy drużyny i generała Jaruzelskiego. Jakie były naciski Kulikowa i jaka była reakcja Solidarności. Jakie były założenia i jak to było realizowane w centrali, jakie były doniesienia wywiadu. Będzie to połączone z moimi dziennikami, które wówczas prowadziłem.

ciąg dalszy na str. 8

cd. ze str. 6-7

O tajnej historii Polski i ... Lubaniu (cz.II)

Zaczyna się to 13.12.1981 jest godzina 9.30 niedziela ja wtedy wstałem, radio włączyłem, stan wojenny na obszarze całego kraju. Za dworcem południowym transporter, objazd Niepodległości, przy Domach Centrum, obwieszczenie w katakumbach czyli na Marszałkowskiej z Jerozolimskimi. W firmie - ja tak nazywałem - spokój, telewizja, radio, komunikaty wieczorem. W autobusie zanotowałem: oni się cholernie boją, są słabi. Brak wiadomości z domu. I hasło, które powiesiłem w redakcji „Graniczy” - Prawda jest naszą i nic jej nie powstrzyma. Oczywiście podpadłem za to hasło, natychmiast na drugi dzień się meldowałem na dywanik. Kiedyś królowie tolerowali błaznów, dziś królów nie ma i błaznów musi tolerować cały naród - to jest chyba cytat z Pietrzaka.

(Urywkowo Panu przeczytam co się działo):

Są gazety. To co w komunikatach, w radiu marsze wojsk. Wieści ze świata brak. Zapewniali, że będzie krótko. Zarządzenie dowódcy granicy, mnie Lubań szczególnie interesował, bo znałem wszystkie meldunki, natychmiast z terenów. przysły dwa rozkazy z MSW. Pytań nie przewidziano, wtedy nie było pytań. Wielki biały ojciec to generał Jura, znowu się zblaźnił. Decyzja przeniesienia się do Alei Niepodległości 100, Wielki Biały Ojciec i wtedy wyznaczono mnie dowódcą drużyny CKM. Na pierwszym pięttrze na rogu na Niepodległości kazano mi wyznaczyć obsługę CKM-u. Znowu moje pytanie: do kogo i do czego mamy strzelać? Głupawe decyzje, rozważali żeby siatkę na okno. Z meldunków wynika, że nie znaleźliżono ani jednej jednostki broni.

Ja wsiadłem w pociąg i pojechałem do Szczecina bo tam Stocznia Szczecińska... Miałem dużo przyjaciół po obu stronach. I w nocy o 2 czy o 3 obudził mnie telefon: Heniek wstawaj zaraz samochód podjedźcie jedziemy do stoczni, znaleziono broń, 5 jednostek broni długiej. Zajeżdżam. Medytują, cmokają nad bronią. Okazuje się, że są to 5-strzałowe wiatrówki, ale meldunek poszedł do Warszawy, że znaleziono. Głównkowo w jaki sposób odkręcić to. Pociąg się spóźnił parę godzin, przyjechałem chyba o 2-giej w nocy. Wyjechał kolega po mnie gazikiem i mówi to choć przejeździemy po posterunkach ochronianych. Mnie się nie spodobało od razu na pierwszym postarunku gdzie ochraniano węży łączności cywilnej. Nie że na zewnątrz marzną, mróz około dwudziestu paru stopni, w tych niezbyt ubraniach całą noc stać. W środku panowie z безпеaki, rozwalone nogi na stolikach, telefonistki, telegrafistki, wyłączona łączność, kawkę panom porucznikom roznoszą. Opieprzyłem tych facetów z безпеaki, byłem w mundurze podpułkownika Wojska Polskiego. Wojsko przejęło władzę, to mogłem kapitana czy porucznika безпеaki zrugać. Co natychmiast zrobiłem. Jeszcze nie dojechałem do sztabu brygady już były meldunki. Wchodzę do sztabu to była 2 czy 3 w nocy, wyleciało parę osób oficerów w kapiach w piżmach: „My tu walczymy w siedzicie.” Właśnie widzę jak walczycie w piżmach w pokojach...

- Wróćmy jeszcze na chwilę do Lubania. Jesteśmy gazetą lokalną i to, co nas najbardziej interesuje to Pana „powroty” w swoich książkach do Lubania, do jego historii. Próbowałem kiedyś wykorzystać to, co Pan pisał o historii zburzonego kościoła Św. Krzyża. Nie każdy w Lubaniu to wiedział, że lubańskim saperem z WOP-u kazano wysadzać kościół...

- Dużo rzeczy się tam działo. Mnie interesował teren Łużyckiej Brygady, który obejmuje dwie granice, na Nysie Łużyckiej, Góry Izerskie, rzekę Izerę i Karkonosze, czyli Sudety Zachodnie. Ale także Pogórze Izerskie. Ważne rzeczy się tam działy, tam był styk wywiadów wielu państw, gdzie rozgrywały się bitwy o tajemnice Trzeciej Rzeszy. Tam zostało złoto z depozytów banków wrocławskich i jeleniogórskich, ale również znacznie cenniejsze i ważniejsze rzeczy, wynalazki. Tam było (i jest!) bardzo wielu wspomnianych ludzi, z którymi byłem zaprzyjaźniony.

Ja rozróżniam dowódców I czy II Armii od zwykłych żołnierzy, którzy własną krwią znaczyli swój szlak, krwią, którą - niestety - szafowali ich dowódcy. Jestem za tym, aby te miejsca upamiętniać, aby jak najwięcej ludzi wiedziało. Nigdy za mało tych rzeczy. Ja przez 30 lat pisałem tylko to, co mogłem napisać, pisałem pozytywne. Nigdy nie miałem możliwości napisania o negatywach.

Wśród tych setek tysięcy porządnych zawsze trafiali się dranie. Tacy dranie jak ten, który podjął decyzję o wysadzeniu kościoła w Lubaniu. To nie był tylko ten jeden kościół, bo na tych ziemiach w pasie granic zacho-



W „Tajnej historii Polski” jest i o nas...

dniej i południowej zniszczono setki kościołów, pałaców. Chociażby pałac w Radomierzycach. Dopóki była tam strażnica WOP-u ten pałac się ostał, teraz jest już ruina.

Saperzy w lubańskim WOP-ie mieli i znaczące karty. Dobre rzeczy to przede wszystkim saperzy pułkownika Stanisława Górskiego z Lubania. Na każdą akcję ratowniczą wyjeżdżali. Dziesiątki mostów i mostków zbudowanych na rzekach Lubania, Szklarskiej Poręby, dzisiejszego województwa jeleniogórskiego to ich zasługa. Setki patroli rozminowywania. Jechali na każde wezwanie, gdy znaleziono jakikolwiek pocisk. Rozwalali skocznię narciarską w Szklarskiej Porębie, gdzie nikt się tego nie chciał podjąć. Wywóz ciężkiego sprzętu dla stacji przekaźnikowej w Śnieżnych Kotłach, budowa dróg w Karkonoszach na góry to również robota wopistów.

Pierwsze akcje ratowniczo-poszukiwawcze typu górskiego, współpraca z GOPR-em. Na akcjach lawinowych zawsze byli pierwsi, chociażby największa akcja lawinowa w Białym Jarze w 1968 roku.

Natomiast jest wiele spraw, o których należałoby powiedzieć, ale one są związane z pracą operacyjną wojska. WOP prowadził działalność operacyjną, bo nie ma ochrony granicy bez działalności operacyjnej i dopóki ona ogranicza się do łapania złodziei, morderców, bandytów to jest wszystko w porządku. Kiedy, mam tu na uwadze okres stalinowski 1945-56 i potem po nastaniu Kiszczaka, kiedy kazał przejąć i zajmować się również polityką, narobiono wiele świństw. Kto to robił? Nie oficerowie polityczni, nie ogólnowojskowi, bo oni występowali w mundurach pod swoim nazwiskiem i jeżeli pan się spotkał z takim człowiekiem i on panu wyłuszczył swoje poglądy to pan wiedział, że ma do czynienia z takim a takim oficerem i może się pan z nim zgadzać albo nie. Gorszą rzeczą była działalność WSW, która była potężną działalnością. Ci działali pod przykryciem. Często pod płaszczykiem pracowników służby bezpieczeństwa, niekiedy milicjantów, oni zresztą mieli różne legitymacje w kieszeni. Przychodzi do pana taki człowiek, nie wiedział pan z kim pan rozmawia. Robili wiele różnych niepotrzebnych rzeczy. To spowodowało, że pewna część ludności bardzo dobrze ustosunkowana w strefie nadgranicznej do WOP-u, zraziła się. Tego nie należało robić, ale robiono to na wyraźny rozkaz. W tamtym terenie była bardzo duża infiltracja ze strony służb specjalnych sowieckich, to taki mały przyczynek tego, co się dzisiaj dzieje.

Dokładnie wylczyłem ile teoretycznie tych agentur było: w Legnicy, w Świebodzicach były potężne siły sowieckie, ale i od Puszczy Bolesławiecko-Zgorzeleckiej. Az do Świnoujścia również w lasach stacjonowały różne jednostki. Nieprzypadkowo na terenie Polski była rozmieszczona broń atomowa, głowice. Polska dysponowała tylko dwoma brygadami rakiet operacyjno-pacyfikacyjnych.

- Były takie głowice?

- Tak, jedna w Bolesławcu, blisko Lubania, druga w Orzyszu. To były nośniki przystosowane do przenoszenia głowic nuklearnych. Te głowice były również na terenie Polski, ale znajdowały się w gestii armii sowieckiej.

Kiedyś w nocy dzwoni do mnie Stasiu Górski i mówi:

„Heniek jedźmy na akcję, ubieraj się, zaraz będzie samochód”. Wsiadam w gazik, jedziemy do pewnego domu gdzie koło telewizora stoi... mała rakietka! Kolega służył w jednej z jednostek, pojechał tam syrenką, przepuścili go, był dowódcą warty, rozprawdzającym. Przywieźli wody,

popili, na koniec wstawili mu tę rakieta. To nie była rakietka tylko pocisk kierowany. On sobie to postawił koło telewizora! To był facet mający „lekkie ręce”, dlatego nie wymieniam jego nazwiska, podpadł milicjantom. Wpadli do jego domu, patrzą stoi rakietka, narobiono szumu. Saperzy ją rozbrajali. Przecież ten blok wyleciałby w powietrze bez niczego!

Akcje powodziowe. Kwisa ma to do siebie, że często wylewa. Nie było katastrofy typu pożar, powódź, lawina, żeby nie brali w niej udziału żołnierze. To jest wszystko prawda, ja to wiem, to zostało już wielokrotnie przedstawione. Inne sprawy związane ze służbami specjalnymi nie.

Ci ludzie realizowali również wiele innych rzeczy, afery typu „Zalew”, „Żelazo” czy to było w Lubaniu czy w sąsiedniej Brygadzie Lubuskiej lub Pomorskiej, przechodziło wiele takich kanałów przez Lubań. Służba bezpieczeństwa prowadziła działania na terenie państw sąsiednich, wtedy otwierało się granice, oni przechodzili. Czasami było to rzeczywiście służbowe, czasami ordynarny przemyt, ginęli ludzie.

Wracając do Rosjan. Rosjanie, ci właśnie z tej grupy, Komprazwietka - to się nazywało, mieli legitymacje oficerów Wojska Polskiego, oficerów służby bezpieczeństwa. Doskonale znali język polski. Przychodził taki człowiek do pana i do dziś dnia pan nie wie, czy jest agentem polskim? Potem może pan znaleźć całe archiwum o sobie na Łubiance. Ile takich wypadków było? - trudno ocenić. Ci ludzie byli przez blisko pół wieku w Polsce. Rozliczano ich za efekty pracy, oni nie werbowali swoich żołnierzy, tylko okoliczną ludność. Musieli wiedzieć co, gdzie. Znali miejsca strategiczne, uran w Kowarach, w Górach Izerskich, kopalnię i elektrownię w Turosszowie, zapory, bo to wszystko są obiekty strategiczne, które podlegały ochronie przez wopistów. Tam jest wiele ciekawych rzeczy, parę pokoleń dziennikarzy i pisarzy będzie miało co robić.

- Myśli Pan?

- Myślę, że tak.

- Ma Pan w Lubaniu kolegów, znajomych, przyjaciół. Mielibyśmy nadzieję, że panowie przyjadą do nas na 5-lecie „Przeгляdu”...

- Gdyby zdrowie pozwoliło to z przyjemnością przyjechałbym. Spotkała mnie przykra przygoda i cztery miesiące spędziłem w szpitalu. Jutro powinienem się tam znaleźć znowu. Wszystkich lubańskich przyjaciół serdecznie pozdrawiam. Wrogom podziękować, niech trwają przy swoim i powiedzieć, że życzę im wszystkiego najlepszego.

- Wrogom?

- Też.

- Jak będzie lepiej ze zdrowiem, to może nas Pan odwiedzi w przyszłym roku? Zapraszamy na spotkanie z czytelnikami!

- Z przyjemnością.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Janusz Skowroński

(rozmowę przeprowadzono w Warszawie 23.11.97, jej I część opublikowaliśmy w poprzednim numerze)

CB AGENCJA WYDAWNICZA

Andrzej Zasieczny

02-495 Warszawa ul.Kolorowa 1, tel./fax (022) 668-49-34

poleca książki z cyklu

TAJNA HISTORIA POLSKI:

1. Henryk Piecuch - AKCJE SPECJALNE. Od Bieruta do Ochaba. str. 532, ok.400 zdjęć, dokumenty MBP - MSW. Warszawa 1996
2. Henryk Piecuch - POŻOGA:W.Jaruzelski tego nigdy nie powie. str. 479, ok.180 zdjęć, dokumenty. Warszawa 1996
3. Henryk Piecuch - SŁUŻBY SPECJALNE ATAKUJĄ. Od Jaruzelskiego do Kwaśniewskiego. str. 532, ok.400 zdjęć, dokumenty. Warszawa 1996.
4. Henryk Piecuch - IMPERIUM BEZPIEKI. Od Gomułki do Kani. str. 592, ok.500 zdjęć, dokumenty. Warszawa 1997.

wkrótce:

5. Henryk Piecuch - OSTATNIE AKCJE BEZPIEKI

Ceny książek 1-4 po 30,00 zł/egz. przy wysyłce za zaliczeniem pocztowym po 28,00 zł/egz. po wcześniejszej wpłacie na konto: Agencja Wydawnicza CB, Andrzej Zasieczny, Warszawa, ul.Kolorowa 1. Konto: PBK III O/Warszawa nr 11101024-2730-2700-1-39

„Przeгляд” na tropach sensacji II wojny światowej (8)

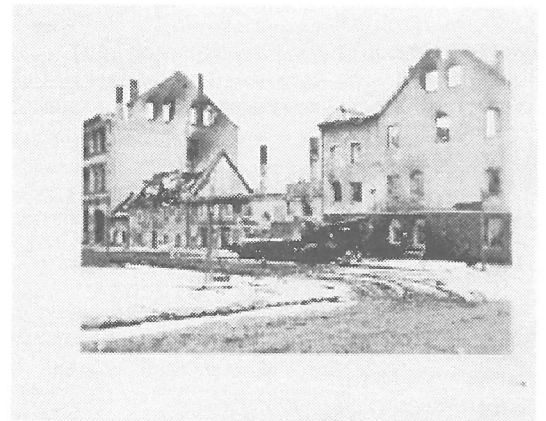
Wojenny Lubań 1945 rozpoznajmy wspólnie te zdjęcia (5)

Prezentujemy piątą, ostatni odcinek niezwykłego albumu unikalnych zdjęć Lubania, wykonanych przez nieznanego fotografa w 1945 roku. Na siódmej stronie jego znajdują się trzy niewielkie zdjęcia, które trochę powiększyliśmy, bo zachowane w oryginale są w bardzo małym formacie. Przypominamy, że zdjęcia wykonano tuż po zakończeniu walk o Lubań (luty-marzec 1945) a jeszcze przed końcem wojny.

Szczególnie wstrząsające jest zdjęcie nr 42, przedstawiające zbiorowe mogiły na (pod?) lubańskim cmentarzem.

Wszystkich Czytelników, którzy mogą dopomóc nam w identyfikacji któregośkolwiek z 43 zdjęć znalezionego albumu, prosimy o kontakt z naszą redakcją. Dysponujemy oryginałem i ... lupą powiększającą! Zdjęcia otrzymaliśmy dzięki uprzejmości red. Leszka Adamczewskiego z „Głosu Wielkopolskiego”.

Redakcja



41



42



43

Publikujemy po raz pierwszy!

Mienny wykaz legionowych ochotników bukowińskich z lat 1914 - 1918

sporządzony przez Jana Bujaka

Niniejszy wykaz zawiera 342 ochotników. Jest to pierwsze tak obszerne zestawienie imienne. Jakkolwiek z założenia autor zdążył do zarejestrowania wszystkich i już teraz mógłby uwzględnić o kilkadziesiąt osób więcej, to jednak lepszym wydało się opuszczenie ich niż rozdymanie listy kosztem wiarygodności, co przy obecnym bardzo niskim stanie wiedzy i niewielkiej bazie źródłowej mogłoby nadwyrężyć wiarygodność. Zresztą i tak zachodzi obawa, iż nieścisłości zapisów źródłowych, przy braku większej ilości danych, i tak stały się najprawdopodobniej powodem w kilku przypadkach rozdzielenia osób. Jest to zresztą cena, jaką zwykle się płacić przy pierwiastkowym stanie badań i niskim, prawie żadnym zapleczu źródłowym.

Prezentowany wykaz został opracowany na podstawie publikacji, ustnych przekazów, pamiętek i wspomnień rodzinnych Bukowińczyków, akt i dokumentów urzędowych niektórych organizacji i instytucji częściowo zachowanych i przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ponieważ owe źródła pocho-

- | | | | |
|---|---------------------------------------|---------------------------------------|-------------------------------------|
| 1. Albrecht Józef | 56. Czymbaran Michał | 111. Hübsch Władysław (Władysław) | 166. Kroninger Rudolf |
| 2. Andrusiak Jan | 57. Czymeres Mikołaj (Mikolaj) | 112. Ignatowicz Michał | 167. Kruk Józef |
| 3. Antoszczyk Jan | 58. Dach Franciszek Ksawery (Ksawicz) | 113. Iłaszczuk Mikołaj | 168. Krupiak Jan (Iwan) |
| 4. Aubeck Kazimierz | 59. Dameczuk Michał | 114. Iryszek (Irysik, Izysik) Michał | 169. Krzyżak Andrzej |
| 5. Babiuk Łazarz (Lazar) | 60. Dawidejko Stefan | 115. Istyniuk Bazyli | 170. Kubal Karol |
| 6. Baczyński Adam | 61. Dembicki Stanisław | 116. Istyński Bazyli (Wasył) | 171. Kuczak Jakub |
| 7. Balahniuk [Balahiuk?] Jan | 62. Demitryewicz Emilian | 117. Iwaniuk Michał | 172. Kuczak Jerzy |
| 8. Baliński Adolf | 63. Derczyk Franciszek | 118. Iwaniuk Piotr | 173. Kuczak Józef |
| 9. Banduryn Dymitr (Demeter) | 64. Derczyk Michał | 119. Jachira (Jachiera) Wojciech | 174. Kunz Karol |
| 10. Baranowski Adam | 65. Dimitriewicz Emanuel | 120. Jasiński Kornel | 175. Kuresz Piotr (Petro) |
| 11. Barasiński Jan | 66. Dobrzański | 121. Jaszczębski [?] Władysław | 176. Kustryba Teodozjusz (Tedosy) |
| 12. Barbier Dymitr (Demeter) | 67. Dołżycki Leon | 122. Jaźczański Tadeusz (Tadyusz) | 177. Kwiatkowski Stanisław [?] |
| 13. Bardar (Berdara) Tomasz | 68. Drapaka Bazyli (Wasył) | 123. Jeżek Albert | 178. Lalak Dymitr (Dymitru) |
| 14. Baszak Elias (Elias) | 69. Drozdek Adam | 124. Jeżek Ferdynand | 179. Lasko Franciszek |
| 15. Beck Władysław | 70. Drozdek Fabian | 125. Jurijczuk Dymitr (Demeter) | 180. Lasko Jan |
| 16. Bejko Stefan | 71. Drozdek Jakub | 126. Jurkowski Jan | 181. Lasko Julian |
| 17. Bentel Grzegorz | 72. Drozdek Józef | 127. Kaczka Piotr | 182. Lazaruk Aleksander |
| 18. Bentel Jerzy | 73. Drozdek Maciej | 128. Kaczkowski Antoni | 183. Lauruszczak Mikołaj |
| 19. Berenda Jerzy (Georg) | 74. Drozdek Michał | 129. Kalaucza Konstanty | 184. Lenko Władysław (Władysław) |
| 20. Białokrecik Edward | 75. Drozdek Paweł | 130. Kameński [Kamieński?] Stefan | 185. Leo Gustaw |
| 21. Białostocki Grzegorz | 76. Drucul Antoni | 131. Karpik Józef | 186. Lewiński Karol Józef |
| 22. Biliński Michał | 77. Duda Emil | 132. Katriuk Mikołaj (Nikolaus) | 187. Lisowski Michał |
| 23. Boberski Józef | 78. Dzybuł Antoni | 133. Keller Wojciech | 188. Łoziński (Loziński) Kazimierz |
| 24. Bojcun Dymitr (Dmetro) | 79. Eifler Stanisław | 134. Kepka [Kępka] Mikołaj (Nikolaus) | 189. Łukaszczyk Konstanty |
| 25. Bojczeniuk Roman | 80. Feldbau Dawid | 135. Kerner Jakub | 190. Macek Jan |
| 26. Bojczuk Jan (Iwan) | 81. Filip Sylwester | 136. Klusek Mikołaj | 191. Malareczuk Karol |
| 27. Bojczuk Karol | 82. Gaisberger Ludwik | 137. Kochluk Arezm [?] | 192. Mandriuk Michał |
| 28. Bojda (Arezm) | 83. Gatesz Józef | 138. Kohiutiak Grzegorz | 193. Marandiuk Łazarz (Lazar) |
| 29. Bojda Dymitr (Dmetro) | 84. Gawel Antoni | 139. Kohut Jan [syn Pawła] | 194. Marciniak Józef |
| 30. Borowski Dymitr (Dmetro) | 85. Gawryliuk Aleksander | 140. Kohut (Kochut) Szymon | 195. Marczuk Szymon (Simon) |
| 31. Broskowski Antoni | 86. Gawryliuk Eugeniusz (Eugen) | 141. Komysz Tomasz | 196. Marianczuk Jan |
| 32. Bujczeniuk Roman | 87. Gębarowicz Tadeusz | 142. Kołodeczuk Rudolf | 197. Markiewicz Józef |
| 33. Bulek Teodor | 88. Gościński Antoni | 143. Kondurian Piotr | 198. Mateńko Bazyli |
| 34. Burkowski Władysław | 89. Grocholski [Grochalski?] Jan | 144. Konik Leopold | 199. Melneczu Mikołaj (Mikolaj) |
| 35. Butiak (Buhak) Mikołaj | 90. Grymski Józef | 145. Konstantyniuk Stefan | 200. Meronko Aleksander (Alexander) |
| 36. Carewicz Piotr | 91. Gurniak Mikołaj [Nikolaus] | 146. Kopeczyński Wiktor | 201. Messerschmid Rudolf |
| 37. Chelian [Chelianu?] Dymitr (Dmetro) | 92. Hafjczuk Kornel | 147. Korabiowski Kazimierz | 202. Mielnik Teofil [?] |
| 38. Choła Jan | 93. Haftczuk Kornel | 148. Korzeniowski Jerzy | 203. Migda Józef |
| 39. Choma Józef | 94. Haliński Emanuel | 149. Korzeniowski Władysław | 204. Mikołaszuk Stefan |
| 40. Choroszyk Jan | 95. Hanczak Jerzy (Jurko) | 150. Kostenciuk Dionizy (Dioniz) | 205. Mochny Józef |
| 41. Christa Kazimierz | 96. Handzelke Michał | 151. Kottek Michał (Michael) | 206. Mokryński Bazyli (Wasył) |
| 42. Chryniuk Bazyli (Wasel) | 97. Hanulak Jan | 152. Kozaczyński Stefan | 207. Momot Wincenty (Wicynte) |
| 43. Ciupiak Dymitr (Dmetro) | 98. Hatniuk Andrzej (Jędrzej) | 153. Kozak Dymitr (Dmetro) | 208. Moroszkiewicz Józef |
| 44. Czaban Stefan | 99. Hawrylewicz Władysław | 154. Kozak Klemens (Klimko) | 209. Moskaluk Mikołaj |
| 45. Czajkowski Leon | 100. Herman Szulim | 155. Kozak Michał | 210. Muniak Grzegorz |
| 46. Czarnohuza [Czarnous] Józef | 101. Hżak Piotr (Piotre) | 156. Kozakiewicz Franciszek | 211. Muniak Maciej |
| 47. Czarnohuza [Czarnohus] Maciej | 102. Hnaciuk Jan (Iwan) | 157. Kozakiewicz Marcin | 212. Muniak Michał |
| 48. Czarny Jan Bazyli (Wasył) | 103. Hnatisz Jan | 158. koziuk Bazyli (Wasył) | 213. Najdek Jakub |
| 49. Czerny (Czernej) Jan | 104. Holender Zygmunt (Sygmund) | 159. Koźmieczuk Bazyli | 214. Najdek Maciej |
| 50. Czerwiński Ludwik (Ludwig) | 105. Holyński [Holyński?] Piotr | 160. Kramczyński Franciszek | 215. Muszuk Grzegorz (Gregor) |
| 51. Czołowski Leopold | 106. Horodyński Henryk | 161. Krasowski Antoni [?] | 216. Naciechowski Karol |
| 52. Czuja Józef | 107. Hruszka Grzegorz (Gregor) | 162. Krasowski Dymitr [?] | 217. Nawrocki Antoni |
| 53. Czula [Czuły] Władysław | 108. Hruszka Bazyli (Wasel) | 163. Krasowski Jan | 218. Nawrot (Nawró) Franciszek |
| 54. Czuły Józef | 109. Husar Piotr | 164. Krempa Michał | 219. Oleksin (Olexin) Antoni |
| 55. Czulowski Józef | 110. Huzijek Mikołaj (Mikolaj) | 165. Krilek Aleksy (Oleksa) | 220. Orlecki Józef |



dzą z różnych czasów i sporządzane były dla różnych celów i przez osoby nie zawsze najlepiej wykształcone i kompetentne, dzisiejszemu czytelnikowi nastrożają niemało trudności przy ustalaniu poprawnego brzmienia imion i nazwisk. Przy bardzo rozmaitej pisowni i braku innych danych osobowych niepodobna wręcz mieć żadnej pewności, że np. Czarnohuza Józef i Czarnous Józef to jeden czy dwu różnych ludzi. Albo o tym samym imieniu Michał Iryszek, Irysik, Izysik względnie Iryczek - to jeden względnie kilku różnych.

W wykazie ułożono nazwy osobowe w porządku alfabetycznym nazwisk, następnie imion, których pisownię poprawiono i uwspółcześniono, ale tylko do pewnego stopnia. W nawiasach zaokrąglonych inną wersję źródłową, w nawiasie prostym - wątpliwości i skojarzenia, prawdopodobieństwa.

221. Orsulan Izidor (Sydor)	283. Sonnenreich Dawid
222. Ostropolski Franciszek	284. Specht Kornel
223. Ostrowski Franciszek	285. Specht Wiktor
224. Owoc Piotr	286. Sperber Szmerl
225. Panczuk Elias (Ilja)	287. Stadler Marcin
226. Pankiewicz Józef	288. Staficzuk Aleksy (Alexi)
227. Paraskiewicz Michał	289. Stefurniak Emilian
228. Parecki Karol	290. Stark Euzebiusz (Euzibiusz)
229. Paszczyński Antoni	291. Straszewski Jan
230. Paszczyński Rudolf	292. Strzelecki Mieczysław
231. Patroniak Michał	293. Swidniak Dymitr (Dmetro)
232. Pawliuk Aleksy (Oleksa)	294. Swidniak Jan
233. Pawliuk Piotr (Petro)	295. Szkarok Paweł (Pawło)
234. Pawlucy Alfred (Alfryd)	296. Szczepański Józef
235. Pawłowski Grzegorz [?] Jerzy [?]	297. Szota Józef
236. Piążyk [Piątek] Walenty	298. Szpurniak Bazyli
237. Pietochowski Józef	299. Szyfiuk Izidor (Sidor)
238. Poklitar Zachariasz (Zachary)	300. Szweika Ignacy (Ignac)
239. Pomyer Elias (Ilian)	301. Szymański Edward
240. Ponecz Elias (Elyas)	302. Szymański Stefan
241. Poppek Stefan	303. Taraszkowski Paweł (Pawło)
242. Popowicz (Popowycz) Michał	304. Tarczyński Jan
243. Popowicz Teodor	305. Tarczyński Waldemar
244. Prizel Emil	306. Tarnawski Jan
245. Prizel (Priesel) Gustaw	307. Teper Emil
246. Princ Rudolf	308. Tkacz Jerzy
247. Prochenko Bazyli (Wasel)	309. Tkaczuk Teofil (Theofel)
248. Prytuliak Jan	310. Tkaczyk Michał
249. Przygodzki Stanisław	311. Tododerski Kosteba
250. Przysiężny Piotr	312. Tulek Nestor (Nistor)
251. Purszaga Jerzy	313. Turkiewicz Edward
252. Pytka Stefan	314. Twardowski Jan
253. Rachowski Michał	315. Twardowski Stanisław
254. Rewaj Karol	316. Urbaczek Julian
255. Robakowski Ludwik (Ludwig)	317. Urbaneł Alojzy
256. Robakowski Stefan	318. Ursulion [Urszulian] Izidor (Isidor)
257. Roberski Franciszek	319. Wagner Wawrzyniec (Iorenz)
258. Romanek Herman	320. Wagner Rudolf
259. Romytaniuk Aleksy (Oleksa)	321. Wagner Stanisław
260. Rotczin Maciej (Matyasz)	322. Wakiisz Szymon (Simon)
261. Rotczyn Onufry (Onofri)	323. Waniec Rudolf
262. Rozum Adolf	324. Wdowiak Franciszek (Franzyszek)
263. Rychlicki Józef	325. Weklecz Szymon (Simon)
264. Rydel Władysław	326. Wilusz Szymon
265. Sabatowicz Stanisław (Stanisław)	327. Wiszniowski Franciszek
266. Samolewski Antoni (Anton)	328. Wiwczaruk Piotr
267. Sapniak Jan (Iwan)	329. Wołoszczuk Dymitr (Demeter)
268. Sass Karol Stanisław	330. Wołoszczuk Rudolf
269. Sawiuk Michał	331. Wróblewski Antoni
270. Schmied Jakub	332. Wyseleński Michał
271. Sebastianowicz Jan	333. Zabojski Michał (Mical)
272. Segda Kazimierz	334. Zagórski Adam
273. Seidner Salomon	335. Zając Albin
274. Sidel Józef	336. Zajączkowski Jan
275. Siedlecki Michał	337. Zaremba (Zaręba) Emil
276. Siemiński Kazimierz	338. Zawialec Eugeniusz (Eugen)
277. Sikieczynski Bazyli (Wasył)	339. Ziszan Dymitr (Dmetro)
278. Skarupski Mikołaj (Mikołaj)	340. Zwierzański Adolf
279. Skregulski (Skrogulski) Hózeł	341. Zwierzański Jan
280. Smulski Józef	342. Żurawski Franciszek
281. Smutka Eugeniusz	
282. Sokołowski Aleksander	

opracował Jan Bujak



Szanowni Państwo!!!

Z wielką radością pragnę poinformować wszystkich członków fundacji „BUKOWIŃSKA BRATNIA POMOC” oraz wszystkich, którym sprawy dziejące się na Bukowinie nie są obojętne, że w pierwszej połowie sierpnia wyremontowaliśmy kaplicę w Budyńcu. Prace wykonane to: zbieżność większości tynków i założenie nowych wewnętrznych kaplicy, pomalowanie ścian i sklepienia oraz wykonanie wylewki betonowej pod płytki posadzkowe, których produkcja będzie uruchomiona w Górnych Piotrowcach za kilka miesięcy.

Jednocześnie pragnę złożyć serdeczne podziękowania za pomoc finansową złożoną przez Waszą Fundację na remont kaplicy w Budyńcu.

Pod koniec sierpnia rozpoczęliśmy remont kościoła w Storożyncu. Praca do wykonania jest wiele. Trzeba wyczyścić blachę na całym dachu łącznie

Józef Englight, legionista

Duma o Drugiej Brygadzie

Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca złoto,
choć ze znużenia ślania się i pada,
idzie swym szlakiem z wieczystą tęsknotą Druga Brygada.
Lśni cudnie słońce na bagnietów stali
i płonie błysków tysięcznych kaskada...
Idzie swym szlakiem z równowagą fali Druga Brygada.
Idzie przez miasta obce i przez sioła...
Patrzy się ludu obcego gromada,
nikt jej z radością nie wita, nie woła: Druga Brygada!
Nikt tu jej drogi wieńcem nie zagrozi,
nie zakofacze do okien sąsiada
z krzykiem radości: - Zbierzcie się! nadchodzi Druga Brygada!
Nikt jej tu pieśnią nie wita, ni mową,
ni dziewcząt grono, ani starców rada...
Idzie swym szlakiem z zadumą grobową Druga Brygada.
A kędy stanie - ostawia po sobie
rząd mogił małych, kędy puszczyk siada
i jęczy głucho, po nocach w żalobie: Druga Brygada.
Szczytami Karpat, kędy groby krwawe
znaczą pochodu bolesnego ślady
Wicher - wędrownik niesie światu sławę Drugiej Brygady.
Ale choć duszę płomień zre tęsknoty,
co krok wróg czyha, lub przyziemna zdrada...
Z bagnietem w rękę spełni przysięg rotę Druga Brygada.



Rarańcza. lipiec 1997 r. Pomnik legionistów polskich z Bukowiny. Po odmówieniu modlitw i odśpiewaniu „Wojenko, wojenka” uczestnicy naszej pielgrzymki wykonywali pamiątkowe zdjęcie.

Foto: Elżbieta Korotczuk

z wieżą, wymienić przerdzewiałe kawałki blach, pomalować cały dach, naprawić zniszczone gzymsy, zbić stary tynk i na nowo otynkować cokół. Najtrudniej będzie wykonać remont wieży, bo jest dość wysoka. Zastanawialiśmy się jak będzie lepiej, zrobić rusztowanie, czy wynająć wysoki dźwig. Wybraliśmy tę drugą możliwość, bo to będzie o wiele taniej nawet w tej sytuacji, gdy ten dźwig trzeba sprowadzić z Kulusza.

Wiem, że tyle remontu w ciągu jednego roku jest sprawą trudną. Boję się jednak, że zima może uczynić wiele strat kościołowi w Storożyncu i jeśli nie zabezpieczymy dachu to zniszczeniu może ulec wnętrze kościoła.

Zdaję sobie sprawę, że sytuacja w Polsce szczególnie w ostatnim okresie jest trudna. Jednak ośmielam się skierować prośbę o pomoc finansową na remont kościoła, który od kilku lat jest miejscem pielgrzymkowym Waszej Fundacji. Z prośbą o pomoc zwróciliśmy się również do mieszkańców Storożynca. Ufam, że wspólnymi siłami zdołamy dokończyć rozpoczęty remont tak drogiego nam wszystkim kościoła p.w. św. Army w Storożyncu.

Zapewniam o pamięci modlitewnej

ks. Stanisław Irisik

ul. Szewczenki 30, 275400 Storożyniec, Ukraina

tel. 0(0380)3735-22265

Eugeniusz Zawistowski

A on do wojska był przynależniony (cz.III)

W pewnym momencie rynna podciągnięta przez kolegę do góry - wysłiźnęła mu się z ręki i z odległości kilkudziesięciu centymetrów uderzyła w moją dłoń, którą przytrzymałem się stempla.

Dłoń została siłą uderzenia prawie wbita w stempel - przecięta na pół i sterczały z niej kości połamanych palców. Trzymała się na kawałkach skóry i kilku żyłach. Nie poczułem bólu i nie zemdlałem. Były to pierwsze chwile szoku powypadkowego. Miałem pecha. W poprzedniej kopalni podczas odstrzału, odłamek węgla uszkodził mi oko. Teraz ręka. Na rozpaczliwy krzyk mojego kolegi, przybiegł do nas górnik, Ślązak, z poprzedniego chodnika. Ze znanstwem pooglądał moją rękę, która nawet u niego wzbudziła pewne zakłopotanie, bo westchnął współczująco w swojej śląskiej gwarze:

- Ale cie dupło, pierunie, ale cie dupło! Póndziem do komory i zadzwonimy do sztajgra, że je wypadek. Jo nie wia co mom teraz z tobą zrobić? Dońdziesz to aby do komory, nie zemgli cie?

- Dojdę - burknąłem.

Do komory, gdzie był telefon na szczęście nie było daleko. Po kilku minutach byliśmy na miejscu. Telefon był bezpośrednio połączony z powierzchnią więc zaraz ktoś się zgłaszał. Tym razem akurat trafiliśmy na naszego sztygara oddziałowego. Górnikowi z emocji trochę płątał się język i drżały mu ręce.

- Sztajgier - wrzeszczał bez potrzeby do słuchawki (bo słyszalność była doskonała) - mamy na oddziale wypadek.

- Co się stało, godej?

- Ady dupło wojoka w rynku.

Sztygar był bardziej opanowany od górnika, bo zapytał rzeczowo:

- I co, urwało mu rynka?

- Ni - zaprzeczył górnik. Ale mu cołki rozharatało i chyba trza bedzie rynka amputować.

- Pierunie, Stanik, ty ciulo pierzyńsko - wrzasnął sztygar. Ty se myślisz, że jo wstrzymam fedrunek, bo jakiś gizard wojok wsadził kiejsi rynka i on póndzie na krankhol a my nie wyrobimy normy?!

Sztygar powoli się opanował i zaczął mówić już spokojnie:

- Jo wim, że to nie twoja wina, ale jo ci Stanik padoł a inszym tyż godolek co śnimi jeszcze nie roz bedzie wielgo haja.

- To wyście padali, sztygar, ni ma planu?! Gwiazda na grubie sie nie świci. Wojoki pomogom. To już łóźmy wojok w tym miesiącu, kiery mo wypadek. Jak tak dali póndzie to za dwa roky nie będzie wojaków. Hale Stanik, pomintoj, co byś na felezunku rano o wypadku zgłosił, niech dadzą do rynien innego wojoka. Jo nie myśla bez nich bez gieltagu chodzić. Terazki zrób mu Stanik opatrunek a wyślij go do szybu. Myśla, że trofi som. Jo zadzwonia do maszynioka. Co by go wywiózł na wirch.

Górnik miał jednak pewne wątpliwości, bo jeszcze zapytał:

- Sztajgier, a jak wojoka zemgli po drodze!

- Ty sie tym Stanik nie frasuj, kolejki jeżdżą z węglem, to go zobaczom i zawieź do szyby. A myśla, co on taki głupi nie bedzie, żeby sie kłód na tory. Powiedz mu to.

Rozmowa prowadzona pomiędzy sztygarem a górnikiem, jakby dotyczyła kogoś innego a nie mnie. Ja stałem obok na pół omdlały z narastającym bólem, zdający sobie sprawę, że moje życie jest mniej warte aniżeli kilka ton węgla mieszczących się na wagoniku, który z mojego powodu nie wyjdzie na powierzchnie, bo klatkę w windzie zajmę ja, zamiast węgla. Górnik spozrzał na mnie z zakłopotaniem:

- Słyszoleś karlusie co padoł sztajgier. Póndziesz do szybu. To je ino kilometr, a tam cię maszyniok wywiezie na wirch. On już bedzie o tobie wiedział.

Na pokaleczoną rękę, zarzucił mi kawałek białego płótna, zrobił prowizoryczny temblak z bandaża i życząc mi pomyślnego dotarcia do szybu, rozstaliśmy się, udając się każdy w inną stronę.

Długo siedłem do szybu. Czasami przystawałem, bo robiło mi się słabo. Zapamiętałem jedno, aby nie upaść na tory, bo maszynista może mnie nie zauważyć. Powtarzałem słowa sztygara „Jo nie bede dla byle gizga marnował urobku”. W końcu jednak doszedłem do windy, a ponieważ maszynista był powiadomiony o moim przyjsciu, więc bez przeszkód wsiałem do wolnej klatki, którą zająłem zamiast jednego wózka węgla - właśnie tego urobku, o który tak się pieklił sztygar. Poczułem się o wiele

rażniej na powierzchni jak odetchnąłem świeżym powietrzem. Sądziłem naiwnie, że ktoś będzie na mnie czekał i zostanie odtransportowany karetką pogotowia do szpitala w Zabrze. Nic z tego. Powlokłem się do kopalnianego ambulatorium. Zastałem tylko sanitariusza, bo lekarz zjechał na dół do innego wypadku. Na sanitariuszu okaleczenie nie wywarło żadnego wrażenia, nie takie on już oglądał. Zdjął mi z ręki zakrwawioną szmatę i po obejrzeniu ręki udzielił mi fachowych porad.

- Lepi dlo ciebie jak se dosz tego kikuta uciąć. Tyj rynki nigdy ci już tak nie poskładają abyś mógł nią ruszać. A tak będziesz miał spokój. Z wojska dadzą ci protezę a i rynta możesz dostać. Szkoda ino, że to prawo rynka. No terazki idź już idź. My ni mamy auta co by cie zawieźło do szpitala. Myśla, że dońdziesz.

Do jednostki miałem 4 kilometry. Długo siedłem. Może dwie godziny. Może dłużej. Z każdym kilometrem byłem coraz słabszy. Oficer dyżurny w koszarach kiedy mnie zobaczył załamał ręce w świętym oburzeniu.

- Następnym z samookaleczeniem - wykrztusił. Czy wy myślicie, że jak straciecie rękę czy nogę to was do cywila puszcza. Wybicie to sobie z zakutych pał. Będziecie jedną ręką kartofle skrobać. Już ja wam pokażę, co to znaczy migać się od pracy!

Reszty już nie dosłyszałem. Normalnie zemdlałem. Kiedy się ocknąłem, leżałem na kozetce w ambulatorium koszarowym. Lekarza także nie było. Miał oznaczone godziny przyjęć. Naradzało się dwóch sanitariuszy, w jaki sposób mają mnie odtransportować do szpitala. Uważali, że to jest zbyt blachy powód aby wzywać karetkę. Za każdym wezwaniem muszą pisać protokoły, czy wezwanie było konieczne. Co innego gdyby mi rękę urwało, to byłaby sprawa czysta i nikt by się nie czepiał. A tak, prawie każdego dnia jakiś żołnierz ulega wypadkowi, nie rzadko nawet śmiertelnemu i nikt z tego powodu nie rozdziera szat, więc po co robić szum z tak blachego powodu. Doszli więc sanitariusze do wniosku, że jeżeli pojedzie ze mną jeden sanitariusz i jako lokomocji użyjemy tramwaju to w zupełnie dobrym stanie dojadą do szpitala.

I dojechaliśmy w przeciągu godziny, ponieważ droga była krótsza niż droga z kopalni do koszar. To wszystko byłoby do zniesienia, łącznie z narastającym bólem, gdyby nie widok około setki pacjentów, czekających na wizytę u chirurga. Po raz drugi zemdlałem i myślę, że to omdlenie uratowało mi rękę, o czym się dowiedziałem na drugi dzień od sanitariusza. Sanitariusz widząc, że padam zemdlony narobił takiego wrzasku, że przybiegło trzech lekarzy, w tym dwóch chirurgów. Kiedy już leżałem na stole operacyjnym i aplikowano mi środki znieczulające, słyszałem każde słowo obu chirurgów, którzy trochę traktowali mnie jak królika doświadczalnego. Po pierwsze nie byli zdecydowani czy dłoń amputować, czy składać i zszywać. Narada trwała około 15 minut i przerodziła się w sprzeczkę, w końcu postanowili jako arbitra wezwać profesora z Rokitnicy i to był strzał w dziesiątkę. Do przyjazdu profesora minęła następna godzina. Znieczulenie przestało działać. Profesor kategorycznie nakazał składać i zszywać dłoń biorąc w tym czynny udział. Od siebie dodał współczująco:

- Taki młody i już byłby kaleką.

Nie byłem pewien, czy gdyby mi ucięli dłoń to byłaby podstawa zwolnienia mnie do cywila, albowiem w jednostce był już jeden żołnierz bez ręki i był maksymalnie wykorzystany. Z reguły pełnił ciągle dyżury, więc i dla mnie znalazłoby się jakieś zajęcie, kiedy po kilku godzinach ręka moja spoczywała w gipsowym pancerzu. Profesor zaczął mnie łagodnie strofować:

- Widzisz chłopcze, w podobnych wypadkach należy natychmiast zgłosić się w szpitalu, bo w przeciwnym wypadku można stracić rękę.

Nie sprostowywałem, bo być może profesor by nie uwierzył, że moje życie przedstawiało wartość dwóch wózków węgla. W mojej kartotece odnotowano: „Sklonny do samookaleczeń”.

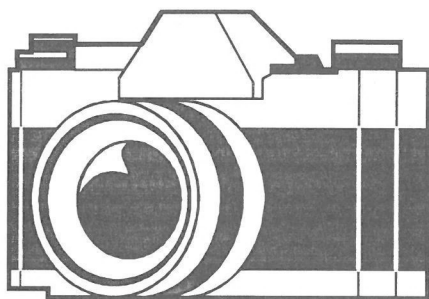
Odsłużyłem 30 miesięcy. Wypadek uznano, że powstał z mojej winy bo nie przestrzegaliśmy podczas pracy warunków BHP. To były określenia stereotypowe, aby nie ponosić winy za zaistniałe wypadki. Po rocznej rehabilitacji, mogłem już poruszać palcami. Chwała ci profesorze, że podjąłeś rozsądną decyzję!

Po wielu latach, kiedy już zapominałem o pełnieniu zaszczytnej służby wojskowej, otrzymałem list od swojego siostrzeńca, który pisał: *Kochany wujciu. Zrób wszystko aby mnie z wojska wyciągnąć bo w przeciwnym razie popelnię samobójstwo.* I chociaż raz pozwoliłem sobie na trochę cynizmu i odpisałem: *Jeżeli uważasz, że takie rozwiązanie jest najlepsze ja w twojej sprawie nie kiwnę nawet palcem.* I siostrzeniec robiąc mi na złość... odsłużył wojsko! (cdn)

Eugeniusz Zawistowski

D **TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**
mgr Radosław Węglowski
TŁUMACZENIA WSZELKIEGO RODZAJU
Lubań, ul. Lwówecka 7/5
tel./fax 722-68-54
tanio! szybko!

**ZAKŁAD I SKLEP FOTOGRAFICZNY
ROYAL-fotolabor**
Lubań, ul. Grunwaldzka 2/3
poleca Państwu swoje usługi!



tu otrzymasz bezpłatnie
archiwalne numery
„Przeglądu Lubańskiego”

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

mgr Krystyna Madejska

PL 59-811 Biedrzychowice 41, tel. (075) 722-15-03

**PRZEGLĄD
LUBAŃSKI**

Twoją gazetą!

Reklamuj się u najlepszych!
Tylko 40 gr za 1 cm²
przy 2 powtórzeniach - zniżka 20%
SPRAWDZILIŚMY -
u konkurencji - DROŻEJ!



Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom, którzy tak
licznie - w różnej formie - osobiście, listow-
nie, telefonicznie, z Lubania, okolic oraz z za-
oceanu przekazali nam życzenia świąteczno-
noworoczne składamy tą drogą serdeczno-
podziękowania.

Zespół redakcyjny

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

W grudniowym numerze „Przeglądu Lubańskiego” opublikowa-
liśmy krzyżówkę z hasłem, które brzmiało: „DO SIEGO ROKU”.
Na rozwiązania czekaliśmy do 5 stycznia br. Nadesłano 6 praw-
idłowych rozwiązań. Nagrodę wylosował pan Jerzy Smaga z Lu-
bania. Gratulujemy i prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór
nagrody.

**„2000 DROBIAZGÓW”
SIĘĆ
SKLEPÓW PRZEMYSŁOWYCH
Bożeny Wasilik
oferuje:**

- **ART. MOTORYZACYJNE DO SAMOCHODÓW:**
krajowych: ŻUK, NYSA, FIAT, samochodów ciężaro-
wych i zagranicznych, wkłady i filtry do wszystkich typów
aut, łańcuchy przeciwśnieżne, płyny hamulcowe, płyny do
chłodnic, uszczelki, simmeringi, oringi, świece
do ciągników URSUS
- **ART. ELEKTRYCZNE:**
przewody, żarówki, gniazda elektryczne, wtyki, itp.
- **ART. PRZEMYSŁOWE:**
tarcze ścierne, papier, płótno ścierne, kołki, kłódki, za-
mki, śruby zamkowe, nity, gwoździe, narzędzia, wiertła
- **ART. SPAWALNICZE DO SPAWANIA
GAZOWEGO I ELEKTRYCZNEGO:**
elektrody, palniki, maski, odzież ochronna, drabiny,
butle gazowe, papierosy, narzynki, gwintowniki, wier-
tła, klucze, narzędzia, węże ogrodowe, grille, kosiarki,
sprzęt ogrodniczy
- **ART. CHEMICZNE:**
proszki do prania, płyny do naczyń i inne z chemii go-
spodarczej w szerokim wyborze
- **ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO:**
krajalnice, żelazka, roboty, telefony
- **ART. BUDOWLANE**
- **ART. SPORTOWE**
- **ART. ŚWIĄTECZNE i DROBNE UPOMINKI**
- **OPONY**
- **AKUMULATORY**
- **OLEJE**
- **TŁUMIKI**

Tu kupisz wszystko!

**Sieć sklepów przemysłowych
w Lubaniu:**

- **ul. Warszawska**
tel. (075) 722-36-96 wew.366
codziennie 7-16, soboty 8-13
- **ul. Wrocławska 20**
tel. (075) 722-24-59
codziennie 7-16, soboty 8-13
- **ul. Ratuszowa 18**
tel. (075) 722-56-78
codziennie 10-16, soboty 9-14

Adres domowy:

59-800 Lubań ul. Ratuszowa 18, tel. (075)722-56-78

CENY KONKURENCYJNE!



Kronika policyjna

26.11. do sklepu spożywczego jednej z podlubańskich wsi przybył klient celem zakupu dwóch butelek wina. Jego wadą był znaczny stan upojenia alkoholowego, co później zostało poparte stosownym badaniem przeprowadzonym przez policjantów. Kiedy sprzedawczyni postawiła przed klientem butelki z winem okazało się, że... nie posiada on pieniędzy. Dopiero w tym momencie odmówiono nietrzeźwemu sprzedania wina. Ów klient przymuszony swą potrzebą, w tej sytuacji dokonał czynu zwanego w prawie karnym kradzieżą zuchwałą. Pochwylił butelki i oddalił się. Po jakimś czasie ponownie pojawił się w sklepie. Awanturował się, co podkreślał małym nożem trzymany w ręce. A potem przybyli policjanci...

Personelom sklepów ku uwadze! Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i zapobieganiu alkoholizmowi stanowi, że alkoholu nie sprzedaje się osobom w stanie nietrzeźwym, osobom do 18 roku życia, pod zastaw i na kredyt. Sprzedaż alkoholu wbrew zakazom stanowi wykroczenie.

Wieczorem 27.11. około godz. 21 nieznanymi sprawcami dokonano rozboju na rowerzyście na drodze między Leśną a Grabieszycami. Było ich dwóch. Zrzućli napadniętego z roweru i doprowadzili biciem do stanu bezbronności a następnie zrabowali mu kilka tysięcy złotych. Skąd znali stan posiadania ofiary tego rozboju? Czasem milczenie jest złotem...

Wieczorem 1.12. w Kościelniku „trzech” wtargnęło do jednego z mieszkań. Zamierzali zaprowadzić tu swoje porządki. Domownicy obronili się, a na dodatek zatrzymali jednego z nich. Później z odsieczą przybył policyjny patrol.

4.12. o godz. 4.20 u dyżurnego KRP w Lubaniu rozległ się terkot telefonu alarmowego. Anonimowy rozmówca zgłosił fakt włamania do sklepu spożywczego przy ul. Rataja w Lubaniu. Wewnątrz przebywał „klient”, który wszedł do placówki przez okno wystawowe, po uprzednim wybiciu szyby. Nic nie zdołał wynieść, to pewne. Został wyprowadzony ze sklepu po gruntownym przeszukaniu a następnie osadzony w policyjnym areszcie.

4.12. w hurtowni, przy ul. Wrocławskiej w Lubaniu pracownik położył w pobliżu drzwi wejściowych nowozakupiony telefon komórkowy. „Ktoś” niezauważony zauważył go i... „komórka” zmieniła właściciela.

W nocy z 7/8.12. na lubańskim targowisku działali złodzieje, którzy

włamali się do kilku kiosków-kontenerów. Dwa okradli. Ich łup stanowiły artykuły spożywcze, odzieżowe, papierosy a nawet pestki słonecznikowe.

Wieczorem 16.12. do dyżurnego KRP w Lubaniu zgłosił się klient restauracji „Tęczowa”. Został okradziony przez dwie przygodnie poznane w restauracji kobiety. Poszkodowany wraz z paniami spożywał alkohol.

19.12. w Bożkowicach zatrzymano dwóch nielegalnie uzbrojonych mężczyzn. Posiadali przy sobie zabitego zająca. Wobec zatrzymanych wszczęto postępowanie za kłusownictwo i nielegalne posiadanie broni.

24.12. o godz. 3.45 policjanci ujawnili włamanie do sklepu spożywczego (mięsnego) przy ul. Armii Krajowej. O pobycie w tym miejscu złodzieja-włamywacza świadczyły otwarte drzwi i powybijane w nich szyby. Jego nie zastano. Zbiegł. Tej samej nocy dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu mięsnego przy ul. Bankowej w Lubaniu. Tu włamywacz osiągnął zamierzony skutek. Skradł artykuły mięsne.

Tak wyglądały przygotowania do świąt?

24.12. (Wigilia) około godz. 19 do policyjnego aresztu trafił mieszkaniec Lubania. Nie mógł świętować z rodziną. Awanturował się. Powód - alkohol. Kolację zjadł w domu?

W nocy z 26/27.12. „ktosie” popełnili kradzież z włamaniem do sklepu spożywczego w Siekierczynie. Wycięli niedużą część kraty i wybili szybę w oknie. Skradli alkohol, papierosy...

W nocy 26/27.12. nieznanymi sprawcami wybito szybę w oknie wystawowym sklepu odzieżowego w Leśnej. Skradł z wystawy swetry, kurtki, spodnie.

28.12. do sklepu spożywczego przy ul. Zgorzeleckiej w Lubaniu weszli dwaj mężczyźni z zamaskowanymi twarzami. Grożąc bronią, zażądali od sprzedawczyni wydania pieniędzy. W końcu sami wzięli kilkaset złotych i oddalili się.

W nocy z 28/29.12. ok. godz. 2.30 do sklepu sportowego przy ul. Grunwaldzkiej w Lubaniu wchodził niecodzienny klient. Nie wszedł, gdyż zauważył nadjeżdżających policjantów. Oni go również zauważyli. Zatrzymano włamywacza po krótkim pościgu. Utracił dwa łomy i rękawice.

29.12. we wczesnych godzinach rannych personel sklepu spożywczego przy ul. Łużyckiej w Lubaniu ujawnił kradzież części towaru. Okazało się, że tę placówkę handlową odwiedzili złodzieje. Weszli przez otwór przewodu wentylacyjnego z dachu. W godzinach przedpołudniowych tego dnia zatrzymano dwóch podejrzanych i odzyskano towar. EKP



Kino „WAWEL” zaprasza

24, 25, 28, 29, 31 - I, 1 - II „Herkules” USA'97, bo wieku, trwa 1.32, seanse godz. 16.00, cena biletu 7 zł. Dubbing (polska wersja). Historyczna baśń rysunkowa, której twórcy sięgnęli do mitologii i przedstawili pełne napięcia i humor przygody herosa, który zмага się z wrogiem swego ojca Zeusa, okrutnym Hadesem. 35 film animowany Walta Disneya. Ciekawa oprawa plastyczna i muzyczna, piosenka Natalii Kukulskiej. Efektowny film pełen wątków przyjaźni i miłości oraz humoru adresowany zarówno do dzieci, jak i dorosłych. Seanse szkolne między 20 a 23 stycznia.

24, 25, 28, 29 - I „Kiler” Polska'97, od 15 lat, trwa 1.42, seanse godz. 17.30, cena biletu 8 zł. Wznowienie na życzenie publiczności komedii sensacyjnej Juliusza Machulskiego. W XII - 97 ustawiły się kolejki, niektórzy bilety kupowali u tzw. „koników”. Genialna parodia kryminału, gwiazdorska obsada m.in. Cezary Pazura, Jerzy Stuhr, Kasia Figura, Janusz Rewiński. Nagroda Publiczności - FFFF Gdynia'97. Wielki powrót filmu polskiego do kin - ponad 1 mln 600 tys. widzów!

24, 25 - I „Części intymne” USA'97, od 18 lat, trwa 1.49, seanse godz. 19.30, cena biletu 7 i 8 zł. Skandalizujący film obyczajowo-przewrotna komedia o Howardzie Sternie (gra on samego siebie), kontrowersyjnym amerykańskim prezenterze radiowym, skorym do wywołania na antenie skandali poprzez ekshibicjonistyczne wypowiedzi i agresywne zachowanie. Ekranizacja jego autobiografii.

28, 29, 31 - I, 1 - II „Obcy: Przebudzenie” USA'97, od 15 lat, trwa 1.48, seanse godz. 19.30, cena biletu 8 zł. PANORAMA (szeroki ekran). Niezwykle widowiskowy, nie pozbawiony głębszych treści dreszczowiec science-fiction. W 200 lat po śmierci Ripley - Sigourney Weaver - zostaje sklonowana, a wraz z nią „obcy”, którego nosiła. Eksperyment wymyka się spod kontroli, paskudne potwory błyskawicznie się rozprzestrzeniają. Ripley wspomagana przez piękną Winonę Ryder staje do ostatecznej walki z monstrem. Trzymająca w napięciu akcja, fascynujące rozwiązania plastyczne, rewelacyjne efekty wizualne!

31 - I 1 - II „Teoria spisku” USA'97, od 15 lat, trwa 2.06, seanse godz. 17.30, bilety - 7 i 6 zł. Ekscytujący dreszczowiec. Nowojorski taksówkarz-schizofrenik, snujący niewiarygodne teorie - Mel Gibson - cudem unika zamachu. Grozi mu niebezpieczeństwo, ale nikt nie chce mu wierzyć. Zwraca się o pomoc do prawniczki - Julia Roberts, w której jest zakochany. Obydwoje zostają uwikłani w niebezpieczne poszukiwanie prawdy. Reżyser Richard Donner (Omen, Superman, Zabójcza broń). 4, 5, 7, 8 - II „Alex - sam w domu” USA'97, bo wieku, trwa 1.51, seanse godz. 15.30, cena biletu 6 i 7 zł. Dubbing (polska wersja). Zwiariowana komedia familijna, kontynuacja przygód Kevina. Tym razem nazywa się Alex, jest 8-latkami i skutecznie stawia czoła szpiegom, próbującym przejąć dyskietkę komputerową z

cennymi informacjami. Efektowne rozwiązania techniczne, pomysłowe gagi.

4, 5, 7, 8 - II „Jutro nie umiera nigdy” USA'97, od 15 lat, trwa 1.59, cena biletu 8 zł, seanse: 4 i 5 II - godz. 17.30, 7 i 8 II godz. 19.15. Sensacyjny film akcji. 18 odcinek przygod brityjskiego superaganta 007- Jamesa Bonda - Pierce Brosnan, jak zwykle w toczeniu pięknych kobiet. Tym razem walczy z miliarderem, który chce zapanować nad światem za pomocą mediów i uważa, że pokojem na świecie można dowolnie manipulować. Profesjonalna rozrywka - komiks.

7, 8 - II „Austin Powers - agent specjalnej troski” USA'97, od 12 lat, trwa 1.35, cena biletu 7 zł, seanse godz. 17.30. Komedia sensacyjna, parodia szalonych lat 60-tych i filmów o Bondzie. Fotograf nocą zamienia się w agenta służb specjalnych. Jego przeciwnik poddaje się hibernacji, szpieg czyni to samo i... wraca do życia w 1997 roku! Dowcipna fabuła i żywiołowa błazenada! oprac. Ryszard Dziubka



Na zimowe wieczory

Księgarnia przy ul. Spółdzielczej w Lubaniu poleca:

Wiktor Suworow „Wybór” Wolno korzystać z dowolnego środka transportu: lecieć samolotem, galopować konno, pedałowac na rowerze albo zasuwać okrakiem na miotle. Wedle gustu. Tak jak zawsze, wyruszają na trasę bez pieniędzy, bez broni, bez dokumentów. Zaś aby lekcja zyskała nieco pikanterii, moskiewską policję i jednostki NKWD powiadomiono o ucieczce z pobliskiego obozu pracy wyjątkowo niebezpiecznych kryminalistek-sadystek, które chlastają ludzi brzytwami. Komu trzeba przekazano rysopis poszukiwanych. Oczywiście, gdyby dziewczuszka wpadła w łapy milicji, to nie zabiją jej na miejscu, a tylko zgwałcą, pobiją, zmasakrują, po czym wyślą triumfalny raport: ...podezas rytunowego patrolu milicjant z dziewiętego komisariatu miasta stołecznego Moskwy...

Mira Michalowska „Do zobaczenia, Stary Wilku” Opowieść o przyjaźni Ernesta Hemingwaya z jego polskim tłumaczem Bronisławem Zielińskim. Na niespełna trzy lata przed śmiercią Ernesta Hemingwaya jego polski tłumacz Bronisław Zieliński spędził z wielkim pisarzem kilka dni w Kentchem w stanie Idaho. Przyjaźń, jaka się wówczas między nimi nawiązała, zaowocowała serdeczną korespondencją. W spuściźnie po Zielińskim pozostało m.in. dziewięć odręcznie pisanych listów Hemingwaya oraz liczne fotografie ze wspólnych polowań, posiłków i rozmów. Nade wszystko zaś bardzo szczegółowy dziennik, z którego wyłania się niezwykle obrazowo przedstawiona sylwetka starego pisarza.

wybrała: Izabella Ślęka

KOMPUTERY

AE ADAX

Oferta specjalna
Modernizujemy
komputery
do Pentium MMX
166MHz 233MHz!



Nasza
firma

10.02.98 - TO KOLEJNY ZAKUPU KASY
FISKALNEJ - OCZYWIŚCIE ADAX
PAMIĘTAJ I...PRZYJDŹ!

RATY
LEASING!



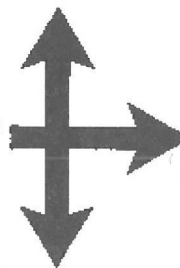
LOG-INFO

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI

Janusz Skowroński

59-800 LUBAŃ ul. Podwale 7 tel. 722-67-00

59-900 ZGORZELEC ul. Batorego 1c tel. 77-17-669



itt
COMPUTER

AUTORYZOWANY PARTNER ADAX

Szczególnie polecamy zestawy komputerowe
ADAX Pentium 150 - 266, ADAX ATX, ADAX MMX!!!
ALFA BRAVO DELTA MULTIMEDIA OMEGA ALT-SERWER
wszystkie komputery z oprogramowaniem DOS lub WINDOWS 95 PL
Pakiet INTERNET w komputerach PENTIUM
ponadto: dyski wymienne o różnej pojemności
monitory kolorowe - analogowe i cyfrowe, CD-ROMy,
drukarki różnych typów, zestawy multimedialne, skanery, dyskietki,
modemy, części i akcesoria komputerowe i sieciowe

Służymy radą i pomocą!

Zapraszamy do nas - również do sklepu firmowego w Zgorzelcu!

Tu pracują komputery ADAX (wyciąg z listy referencyjnej):

- Urząd Miasta Lubań,
- Urząd Gminy Lubań,
- Urząd Miasta Zgorzelec,
- Urząd Gminy Siekierczyn,
- Urząd Miasta i Gminy Mirsk,
- Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Gryfów Śl.,
- Liceum Ogólnokształcące Lubań,

- Młodzieżowy Dom Kultury Lubań,
- Szkoła Podstawowa nr 3, nr 6 Lubań,
- Miejski Dom Kultury Zgorzelec,
- Zespół Szkół Zawodowych Włosień,
- ZPJ „Dolwis” SA w Leśnej,
- Łużycki Oddział Straży Granicznej w Lubaniu,
- wiele zakładów pracy, instytucji, biur i firm prywatnych,
- bardzo wielu użytkowników indywidualnych.

Wybór należy do Ciebie!

Jest to już trzecia, tym razem olszyńska szopka noworoczna. Jak co roku, pojawią się zapewne niezadowoleni, będą też tacy, którzy śmiać się będą głośniej. Pamiętajcie jednak, że za rok to Wy możecie być aktorami prezentowanego utworu satyrycznego pod tytułem
CHECA CHECĄ - SPOD MEBLI WIÓRY LECA!

Spoza chmurek gwiazdka świeci,
pokazując cień na drodze
Idą do wsi kolednicy pohukując srodze.
Minęli już kościół, wyszli zza zakrętu,
Do GOPS-u dotarli cali jacyś gwarni.
Wtem w oknie na piętrze postać się pojawia,
To kierownik tej firmy mówić postanawia.
*Dudek jam ci jestem
GOPS-u pan na włościach.
Konkursik wygrałem, babę pokonałem!
Teraz w... babskim gronie,
Licząc na awansik
Oceniając ludzi wpadłem w mały transik.
Licząc na reformę, stricte powiatową
Szykuję swą formę - może odlotową?
Może Olszynę wezmę w dzierzawę
Gdy wygram wybory z ramienia diaspory.*
Jedni jeszcze słuchali, drudzy już pędzili
Drogą do fabryki, gdzie pod strażą pożarną
ktoś smażył szaszłyki.
Gdy podeszli bliżej, szybko rozpoznali,
Że to Andrzej się bawi i w te słowa prawi:
*Wezmę sobie zastartuję, OFM sprywatyzuję,
Bo tu w długie lata po mnie
opuścili się ogromnie.
Roy miał poród trochę ciężki
lecz obecnie jest... bez kłęski!
Meble robić - to jest sztuka
ale można w tym podupać.
Łatwiej płoty było zbijać,
inwestować i rozwijać.
I obecnie, ja jedyny...
mam pieniądze na dziewczyny.
Czy na Litwie, Białorusi
Mnie nie tylko drewno kusi.
Mam interes duży, niektórych to boli
Ale jak AWueSiacy
zrobią nam powiaty
To amerykańskim zwyczajem
rozdam tu etaty
Kielbasę wyborczą ludziom zaszerwuję
I Fabrykę Mebli z długiem skonsumuję!*
Tuż przy ogniu postać sama w okularach stoi,
Wzrok utkwiony na przychodni i się niepokoje
Jest w Olszynie od niedawna,
jednak mówić postanawia.
*Jestem tu na desancie. Z Łodzi!
Leczę homeopatami - ale to nie szkodzi.
Mieszkam sobie spokojniutko i spożywam
też leciutko.
Byłem świadkiem rewolucji,
lecz nie dałem się w to wciągnąć.
Do konkursu nie stawiałem i Beatę typowałem.
No i się nie pomyliłem, może punkty zarobiłem?!*
Gwarni, więcej kolednicy coraz ciszej stoją
Gdyż od stacji benzynowej słychać głośnie śpiewy
Jeden głosik dominuje,
krakowiczka podśpiewuje.

*Pleszewiaczek ci jam, z samego Pleszewa.
W Olszynie osiadłem dla pół litra... chleba.
Gaduła, gazownik - tak o mnie mawiają
Ale tak naprawdę - z szacunkiem witają.
Zagazować wszystkich - to jest moja wola
Pijmy więc na zdrowie,
aż przyjedzie pogotowie (gazowe!)*
Już ruszyli, idą śmiało
przy kościółku się zegnają.
Wtem kolednik zapóźniony
zza świątyni się wyłania
Wzrok utkwiony ma w figurę,
której skrzydła no i rączki
Leżą ... u Dudkowej łączki!
Jakiś taki zadumany, lecz powoli się rozchmurza
I już śpiewa - niebo w gębie, gdy
przy spornym stanie dębie.
*Zielony mosteczek ugina się
PSL przepada w oczach naszych!
Może bym ten mostek harendował?
Może bym ten mostek remontował?
Gdyby mnie ten temat interesował
Gdyby mnie kościół nie potrzebował.
W interesie wiernych występuję
W interesie swoim występuję
Figurę olszyńską napiętnuję
A zarząd i wójta kłatwą poczęstuję.
Ja rodzin olszyńskich będąc generałem
Ja radny, bezradny znowu pomyślałem
i...wojenkę świętą we wsi rozpętałem.
Różaniec niezgody był tylko pretekstem
By do ludzi gadać klerykalnym tekstem.*
Ledwie skończył gdy od tłumu
postać męska się odrywa
I zwracając się do mówcy
w takie słowa się odzywa:
*Drogi Zygmuncie! Ludzie tej dzielnicy!
Mierzylem, tworzyłem siedząc po lewicy...
Wszystko co by rada uchwalić ta mogła
Składało się na mój... roboczy program!
I gdyby jeszcze radni tej kadencji
Nie wykorzystali na sesjach pewnej impotencji
Nie mniej jednak małżeństwo
lat trzy temu wstecz zawarte
Jest konsumowane - nie idzie w zaparte!*
Późna pora studzi lica, uspokaja się ulica
Rusza tłumek rozśpiewany
poodwiedzać inne chramy,
Jednych do kołody ciągnie,
inni w środku podnieceni
myślą są już po jesieni,
gdy koledę przyszłoroczną
przyjdzie związać w szopkę skoczną.
Roczek jednak jest przed nami
no i trudno dziś przewidzieć
Kogo wierni szopy-pracze
zauważą
i w kołędzie nam pokażą.

PRZEGLĄD arka LUBAŃSK a

Kopiuje

i to nielegalnie nasza miejscowa „tuba” krzyżów-ki z obcych gazet. Czyżby zabrakło rodzimych *tfurcóf*? Czytelnika, który nadał nam ten cynk prosimy o osobisty kontakt, bo sprawdziliśmy i sprawa jest poważna. Śmierdzi paragrafem (prze- ciw „tubie” oczywiście!)

Przed kasynem

Straży Granicznej na ulicy Wojska Polskiego od wielu miesięcy stoi sobie kałuża-jeziuro. Kto wreszcie odetka ten kanał, panowie?

Radny Arkadiusz

pozdrościł niedoszłemu wojewodzie i konku-ruje z nim na łamach *prorządowych* mediów. Ilość wylewającego się potoku (słów) rośnie u niego z każdą niedzielą. Strach pomyśleć co bę- dzie, gdy nadejdą nowe wybory do samorządów. Chyba nas zagada ten ASI, jak będzie szukał wy- borczej kielbasi...

Dlaczego

Ziemia Lubańska podróżowała - nie wiemy. Dota- cja jest przecież nielicha. Ale dlaczego ów *dwu- tygodnik samorządowy* urwał się samorządowi (w tytule) tego już nawet najwięksi mędrcy po- jąć nie mogą...

Ojciec miasta

publicznie orzekł, że jego sukcesem Anno Domi- ni'97 jest to, że ruszyło się w trzecie. Naprawdę, nie ma się czym chwalić po tylu latach lenistwa!

Głośno pytamy

dlatego w „Osadniku” tak jest, że jak przyjeź- dza artystka (choćby ostatnio Jeżowska Majka) to gospodynii obiektu nawet o szklance herbaty dla zziębniętej nie pomyśli? No i czy TePeDe jest od tego, by latać z własnymi termosami?

Kolegium do spraw wykroczeń albo są

prosimy o to, aby nagłośnił i podał nam nazwi- ska tych oprychów, którzy w centrum Lubania napadli na kwestujących dzieci w „Wielkiej Orkiestrze”. To granda i my to potępiamy!

Lubańskie LKO protestuje

że nie-lubaniak został wybrany wojewodą. Jak dotychczas z tego powodu rozłamu w koalicji rządowej AWS-UW nie stwierdzono.

Zdolną mamy młodzież

bo kazała dyrektorce LO piłą do drzewa przeci- nać wstęgę i otwierać studniówkę! Oby tylko na maturze wióry nie leciały...

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ • WARSZAWA 1994

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Podwa- le 7, tel./fax (075)722-67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Maduro- wicz, Izabella Ślęk. Stale współpracują: Jan Bujak, Jan Gałus, Henryk Rogacki, Paweł Rudkowski, Euge- niusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne oraz „LOG-PRESS” OFICYNA WYDAWNICZA Elżbieta Skowrońska 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4, tel. (075)722-55-02. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Wszystkie zdjęcia wykonano na materia- łach Kodak, dostarczonych dzięki uprzejmości ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 3/2.